

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filja: ulica Dworcowa 2.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2,75 zł. miesięcznie, 8,25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,11 zł. miesięcznie, 9,33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5,00 zł., do Gdańska 4,00 guld., do Niemiec 4,00 mk., do Francji i Ameryki 7,50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Numer Telefonu: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374, — Filja ulica Dworcowa 1299.

Numer 91.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 21 kwietnia 1927 r.

Rok XXI.

Akcja katolicka w Polsce i uwagi o niej na czasie.

II.

Słusznym wobec tego jest zastrzeżenie episkopatu polskiego, że Liga katolicka ma na celu tylko odrodzenie chrześcijaństwa i nie pójdzie w służbę żadnego stronnictwa politycznego. Praca apostołska Ligi zmuszona będzie wystąpić nie przeciw takiemu a takiemu stronnictwu, ale przeciw działaniu, które pod maską religijnej szerzy hasła zupełnie z nią sprzeczne, które pod hasłem miłości narodu szerzy nienawiść współobywateli. „W pewnych kołach politycznych“ — pisze tedy arcybiskup T. Lubiński w organie konserwy krakowskiej — rozszerza się opinia, że rząd jest wrogiem Kościoła, że ci, co idą po linii Marszałka Piłsudskiego i rządu, sprzeniewierają się niejako swoim uczuciom religijnym; jedyną ostoją katolicyzmu zatem są oni — ci z obozu Marszałkowi Piłsudskiemu przeciwnego. Stąd rodzi się pytanie, gdzie się katolicy grupować mają? Zbyt świeżym jednak jest to przemalowanie sztyldów politycznych na katolicko-apostołskie, aby się na niem społeczeństwo nie poznało. Dziwić się też naprawdę trzeba tym katolikom, a w szczególności duchownym, że się tak źle orjentują i często na wędkę partyjną złapać się dają; w ten sposób bowiem, z jednej strony odciąga się katolickie społeczeństwo od idei zdrowej, zwalczającej deprawację polityczną, a z drugiej strony przez rozszerzanie wyżej wymienionych opinii ściągają się na siebie zarzut antypaństwowej roboty. Czy jednak pewna część Piłsudczyków, państwowo zresztą myślących, nie żywi niechęci i uprzedzeń do Kościoła katolickiego i to uprzedzeń w najbrutalniejszej formie dla katolickiego światopoglądu się objawiających? Niezawodnie tak jest. Stąd coraz ostrzejszy kontrast między obu stronami, choć obie są tu winne.

Błądzą ci, co hasła katolickich nadużywają do celów polityczno-partyjnych, zapominając o tem, że bezcenna wartość pierwiastku religijnego polega na budowaniu w każdym ludzkim sercu miłości Boga i bliźniego, oraz na zwalczaniu zła, które tej miłości jest przeciwne. Nie wolno zatem religijni nadużywać do walk partyjno-politycznych, do szerzenia nienawiści partyjnej. Politycy „katolizujący“ to największy wróg wiar i Kościoła!

Z drugiej strony nie uprawnia do ataków na Kościół katolicki niewłaściwe postępowanie pewnej części katolików. Nie można tego, co jest wrzodem na organizmie, przedstawiać jako istotę organizmu. A przede wszystkim uprzytomnić sobie należy, czem jest pierwiastek religijny w Polsce i czem zawsze był dla Polaków.

Dla milionów ludzi w Polsce ten pierwiastek religijny jest jedynym przejawem ich duchowego życia, jedynym łącznikiem dla rzesz rozsiadłych od Ostrej Brany po Jasną Górę. Nieopatrzniemi atakami nie wolno tego pierwiastka osłabiać, nie wolno zetrwać źródła najżywoźniejszych i najzdrowszych sił narodu w żadnym wypadku, a najmniej w tym, kiedy te ataki dają „katolizującym“ politykom sposobność bałamucenia i

ściągania na swe podwórko katolickiego społeczeństwa“.

Słusność uwag p. Lubińskiego stwierdza na całej linii historia; nadużywanie pierwiastka religijnego do celów politycznych, spowodowało na Polskę kwestję krzyżacką, na Niemcy rewolucję Lutera i protestantyzm, na Francję „katolizującą“ polityka Ludwika XIV względem hugenotów woltaerjanizm XVIII wieku i rewolucję, na Rosję bolszewizm. Nie można bezkarnie nadużywać religijnej miłości do krzewienia nienawiści ku ludziom a ci, którzy ją krzewią, i rządzą chcą kategorycznymi imperatywami, choćby mówili językami aniołów o wartości katolicyzmu, choćby pod niebiosa wyznawali katolicyzm nawet na wiecach Ligi katolickiej, niczem są, jeno miedzią dzwieczną i cymbałem brzmującym. Politycy katolizujący, chorujący na niemowlęcą polityczną, uzurpujący sobie monopol patriotyzmu i prawo wyklinania, oczerniania wszystkich, co nie przysięgają na ich nacjonalistyczną ewangelję, nie są strojem, lecz rozstrojem w każdym narodziu i w każdym państwie, zarówno w Niemczech, jak Francji, jak i naszej Polsce. Uwidocznia to namacalnie nasz Ojciec św. Pius XI w swej pierwszej encyklice „Ubi arcano Dei“ z 23 grudnia 1922 r. temi słowy: „Miłość do swego własnego narodu i ojczyzny, o ile jest kierowana przez przykazania wiary chrześcijańskiej, sama przez się zawiera wiele pobudek do cnót i czynów bohaterkich, jednakże staje się nasieniem wielu niesprawiedliwości i niegodziwości, gdy wychodząc poza dozwolone granice, wyraża się w nieokreślonym nacjonalizmie. Ci, którzy dają się nim powodować, zapominają nie tylko o tem, że wszystkie narody, jako części jednej rodziny — całej ludzkości są związane między sobą braterskimi węzłami i że także i inne narody mają prawo żyć; ale zapominają i o tem, że jest nieuczciwie i nierozsądnie odłączać pożytek od sprawiedliwości. Albowiem sprawiedliwość podnosi narody, grzech zaś czyni ludy nieszczęśliwymi. (Prov. 14. 34).

X. K.

Chadecja przy pracy.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Konferencja prasowa przedstawicieli pism chrześcijańsko-społecznych odbędzie się 27 kwietnia w Warszawie. W dniu następnym rozpoczyna się obrady głównego zarządu Stronnictwa Ch. D. Na porządku dziennym sytuacja polityczna, sprawy organizacyjne i prasowe.

Ludowcy traktują z chadecją o wspólny front.

Warszawa, 20. 4. (AW). Z. L. N. i czynniki sympatyzujące z tem ugrupowaniem przystąpią do wyborów do Rady Miejskiej w Warszawie, grupując się w komitecie obrony polskości Warszawy. Dotychczas, jeszcze nie jest rzeczą ostatecznie zdecydowaną, czy do komitetu tego przystąpi również Ch. D., w której istnieją tendencje do samodzielnego pójścia do wyborów.

Zawalenie się sufitu podczas rezurekcji w kościele.

Setki osób zasypanych.

Lizbona. (AW). W Wielką Sobotę wydarzyła się tu katastrofa rozmianami swymi przekraczająca najstraszniejsze tego rodzaju wydarzenia. — W czasie celebrowania uroczystej Rezurekcji, gdy katedra szczelnie była zapełniona wiernymi, zawalił się

sufit nawy głównej. Gruzami zasypane zostały setki osób, z których wiele zginęło na miejscu. Dotąd wydobyto 2 zabitych, 30 ciężko rannych, lżejsze obrażenia odniosło około 400 osób.

Napad na ambulans pocztowy pod Kraśnikiem.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Na drodze, wiodącej z Kraśnika do Urzędowa (woj. lubelskie) niewykryci sprawcy dokonali wczoraj napadu rabunkowego na ambulans pocztowy. Wóznicą padł z roztrzaskaną czaszką. Z worków pocztowych zabrano około 600 złotych i 90 franków francuskich.

Zniszczeniu uległy wszystkie przesyłki wartościowe i listy poleczone, a wartościowe rzeczy zostały skradzione. Po dokonaniu rabunku, napastnicy podpalili ambulans, który spłonął doszczętnie. Policja urządziła obławę, lecz jak dotąd bezskutecznie.

Okrucieństwa Niemców w wojnie światowej.

Zatopiali własne okręty z zdrowymi i rannymi.

Ruch rewolucyjny w armii niemieckiej podczas wojny światowej wziął swój początek w marynarce wojennej. Pierwsze jego objawy ukazały się w 1917 r. w Kilonji (Kiel), gdzie z powodu złego odżywiania i traktowania część marynarzy podniosła bunt. Wtedy to sąd wojenny skazał 5 marynarzy na śmierć, z których dwaj a mianowicie Reichpietsch i Koebis zostali straceni, resztę ułaskawiono na dożywotnie więzienie.

Sprawy te omawiane były na wielkim zebraniu socjalistów, które się w zeszłym tygodniu odbyło w Berlinie. Między innymi jeden z ówczesnych skazańców, Weber, opowiadał następującą ciekawą i groźną budzącą historję: Wiele opowiadano o zwycięskiej bitwie pod Skagerrakiem, jest to wprowadzanie w błąd opinii.

Krażownik bojowy „Luettow“ nie został zatopiony pociskami angielskimi, lecz niemieckimi. Był już mocno uszkodzony i zachodziła obawa, że Anglicy go zaborą. Aby do tego nie dopuścić, izby Anglikom wpadły w ręce tajemnice floty niemieckiej, niemieckie torpedowce zatopili „Luettow“ z ciężko rannymi i zdrowymi na pokładzie.

Rewelacje powyższe wywołały wśród tłumu zgromadzonych ogromne wzburzenie. Dają nam one jaskrawy obraz sposobu prowadzenia wojny przez Niemców, którzy własnych ziomków nie oszczędzali, gdy o nich interes chodziło. Nie dziw, że byli katami dla ludności krajów okupowanych, skoro tak z własnymi braćmi się obchodzili.

Trudności wyborcze magistratu warszawskiego.

Warszawa, 20. 4. (AW). Akcja przedwyborcza, poprzedzająca wybory do warszawskiej Rady Miejskiej jest w pełnym toku. Na znaczne trudności techniczne natrafi magistrat, gdyż okazało się, iż księgi meldunkowe, na podstawie których sporządzane są spisy wyborcze prowadzone są w całym szeregu domów bardzo nieudolnie, co spowoduje konieczność wysyłania specjalnych komisji dla uzupełniania spisów mieszkańców. Znaczną trudność wywołuje również kwestja wynalezienia lokali urzędowych dla 209 komisji obwodowych. Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych rezultatów.

Warszawa, 20. 4. (Tel. wł.). Prace przygotowawcze do wyborów do warszawskiej rady miejskiej, są już w pełnym toku. Praca wre w centrach stronnictw, które wystawią listy, a także w samym magistracie, gdzie 300 urzędników przygotowuje listy wyborców.

Maszynista przeoczył sygnał.

Warszawa, 19. 4. (Pat.) Dnia 19 bm. kilka minut po północy na stacji kolejowej w Ostrowcu, dyrekcyj radomskiej pociąg mieszany przejechał z winy maszynisty sygnał i zderzył się z pociągiem towarowym. Wskutek wypadku jeden z konduktorów pociągu towarowego niejaki Pietroszewicz został ciężko ranny i zmarł w kilka minut potem w miejscowym szpitalu. Reszta obsługi kolejowej nie poniosła szwanku. 13 wagonów towarowych zostało uszkodzonych, z czego 6 jest zupełnie rozbitych. Parowóz pociągu mieszane wykoleił się. Rozbite wagony i wykolejony parowóz zatarasowały tory w ten sposób, że przerwa w ruchu trwała kilka godzin.

Trzęsienie ziemi we Włoszech.

Rzym, 20. 4. (AW.) Donoszą tu z Casino, iż w okolicy dały się odczuć bardzo silne wstrząśnienia ziemi trwające kilkanaście sekund. Według opinii sfer naukowych ośrodkiem trzęsienia był grzbiet górski Abruzzi.

Miedzynarodowe Taręi

w Poznaniu
od 1-8 maja 1927 roku.I. Zjazd Polaków
z zagranicy.

Dnia 14 kwietnia odbyła się z inicjatywy Związku Obrony Kresów Zachodnich w Poznaniu konferencja prasowa w sprawie Zjazdu Polaków z zagranicy. Licznie zebrany reprezentantom prasy przedstawili członkowie Komitetu Organizacyjnego Zjazdu pp. dyr. Korzeniewski i delegat Szwedowski założenie i cele zjazdu, dokonane prace przygotowawcze oraz powody, dla których zjazd w przewidzianym pierwotnie terminie, 3 maja r.b. dojść do skutku nie mógł.

W roku 1925 Związek Obrony Kresów Zachodnich rzucił myśl zwołania Zjazdu Polaków z zagranicy. Inicjatywa ta znalazła uznanie zarówno u sfer miarodajnych jak i w społeczeństwie. Zawiązał się Komitet Organizacyjny Zjazdu, w skład którego weszli przedstawiciele T-wa im. A. Mickiewicza, Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego i Z. O. K. Z.

Cele Zjazdu określa odezwa Komitetu Organizacyjnego mówiąc: **Celem tego zjazdu jest nawiązanie stałej łączności kulturalnej, Polaków na obczyźnie, między sobą i z krajem ojczystym, bez naruszenia obowiązków ich w stosunku do państwa, na którego gruncie współżyją z miejscowym społeczeństwem.** Zjazd ten musi rozważyć, w jaką formę ma być ujęta łączność ich z krajem, jaka jest potrzebna pomoc kraju dla skupienia potrzeb na obczyźnie, jak współdziałać mogą Polacy zagranicą w walce z wrogią propagandą.

Program zjazdu obejmuje całokształt spraw i potrzeb skupień polskich zagranicą i dzieli się na sześć działów:

1) cele zjazdu, zobrazowanie ogólnego położenia i zadań Polaków zagranicą.

2) sprawy szkolne i oświaty pozaszkolnej.

3) zagadnienia gospodarcze.

4) opieka nad emigrantami w kraju i migracyjnym.

5) organizacja przedstawicielstwa żywołu polskiego w poszczególnych krajach i

6) utworzenie ogólnego Związku Polaków z zagranicy.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, inicjując zjazd pragnął, aby z jednej strony stał się on widomym znakiem łączności żywołu polskiego, z drugiej zaś, aby w wyniku swym poza celami programowego omówienia podanych zagadnień wyłonił stałą działalność swą w postaci Związku, która ideę zjazdu reprezentować miała wobec Polski i świata. Inicjatywa zjazdu wywołała we wszystkich środowiskach zagranicą żywy oddźwięk, radość i pełne zrozumienie. Wszystkie środowiska przewidziane w ordynacji wyborczej zadeklarowały udział w zjeździe i przyjazd delegatów a często nawet specjalnie organizowano na zjazd wielkie wycieczki. Na wszystkich prawie terenach odbyły się specjalne zjazdy, konferencje, bądź sejmiki polskie, które zastanawiały się nad przygotowaniem materiałów na zjazd i wyłonieniem delegacji. Przeważnie podziału mandatów dokonywano na zasadach ogólnopolskich, bezpartyjnych i polecono delegatom, aby nie wprowadzali polityki do prac tak delegacji jak i samego zjazdu.

Trudności związane ze sposobem wyłonienia delegacji powstały jedynie w Stanach Zjednoczonych i we Francji. Wyczuć się jednakowoż dawała i tam gorącą chęć do najlepszego obesłania i wykorzystania zjazdu.

W chwili, gdy na obczyźnie większość robót było dokonanych, gdy dosłownie w przeddzień wyjazdu delegatów zamorskich, sprawa zjazdu miała być doprowadzona do szczęśliwego końca w dniu 3 maja, gdy prace Komitetu i wyłonionych komisji energicznie posuwały się naprzód, Polskie Towarzystwo Emigracyjne, zadając zjazdowi cios nieoczekiwany.

Anarchja w Chinach zwiększa się.

Nowy rząd Czang-Kai-Szeka. — Walka przeciw komunistom. — W samym Nankinie trzy rządy. — Naprężenie rośnie.

Szanghaj, 19. 4. (PAT.). Potwierdza się wiadomość, że gen. Hei dokonał w Kantonie zamachu stanu. Związki robotnicze zostały rozbrojone, przy czym aresztowano około 3.000 komunistów. Rządy nad prowincją objęła komisja, niezależna od rządu w Hankou.

Londyn, 19. 4. (PAT.). Z Nankinu donoszą, że na odbytej tam konferencji kuomintangu Czang-Kai-Szek oświadczył o swem ostatecznym postanowieniu zerwania z obozem nacjonalistów w Hankou i oświadczył się za powołaniem niezależnego rządu nacjonalistycznego ze stolicą w Nankinie. Czang-Kai-Szek opowiedział się za powrotem do pierwotnej doktryny kuomintangu i za usunięciem wpływów komunistycznych. W myśl zasad powyższych Czang-Kai-Szek rozwija działalność w Kantonie. Wszelka agitacja komunistyczna została zabroniona, a strajku-

jący dotąd robotnicy z nielicznymi wyjątkami podjęli pracę.

Szanghaj, 19. 4. (PAT.). Sytuacja pogarsza się z każdym dniem. Cała prowincja Kiang-Tsi znajduje się pod kontrolą ekstremistów. Czang-Kai-Szek utworzył nowy rząd z siedzibą w Nankinie. Ekstremiści w Kiu-Kiang i Nan-Szang terroryzują umiarkowanych. Związek banków chińskich postanowił zerwać stosunki z oddziałami, znajdującymi się w Hankou oraz nieprzyjmować biletów banku centralnego, a to w celu przeciwstawienia się decyzji ekstremistów, zabraniającej bankom wycofywania swoich wkładów pieniężnych.

Szanghaj, 19. 4. (PAT.). Wskutek utworzenia nowego rządu w Nankinie pod kierownictwem Czang-Kai-Szeka zwiększyła się anarchja w Chinach. Obecnie istnieją tam trzy rządy, które się wzajemnie zwalczą.

Z wielu prowincji donoszą o atakach na cudzoziemców, szczególnie w Nankinie naprężenie doszło do punktu kulminacyjnego. Trzydzieści sześć okrętów wojennych stoi gotowych do akcji.

Szanghaj, 19. 4. (PAT.). Agencja Reutersa podaje ze źródeł chińskich, że chiński rząd w Hankou ogłosił trzy dekrety. Pierwszy z tych dekretów odbiera Czang-Kai-Szekowi naczelne dowództwo i żąda aresztowania go i ukarania. Drugi dekret zawiera nominację t. zw. chzeń i janskiego generała Feng-Ju-Hiang na naczelnego woźca armji, któremu dodany został do pomocy Teng-Sang-Czi, gubernator wojskowy prowincji Honan. Generał Feng otrzymał rozkaz posunięcia się w kierunku Nankinu i zaatakowania Czang-Kai-Szeka. W trzecim dekreście rząd w Hankou ogłasza, że zerwał wszelkie stosunki z Szanghajem i Nankinem.

Marconi obdarzy niebawem
ludzkość nowym cudem.

Po radio głosowem — radio świetlne!

Ameryka i Europa będą się nawzajem dzielić swoim światłem słonecznym.

Marconi zapowiada nowy cud. Rzecz niedouwierzenia — a jednak niewolno wątpić, że jego nadzwyczajny pomysł oblecze się w formy rzeczywistości.

Gdy świat obiegła wiadomość o telefonji bez drutu — śmiali się z niej wszyscy, laicy i uczeni. Dziś radio liczy miliony słuchaczy. Stało się czeruś zupełnie naturalnym i zwyczajnym. Ba, są mędrkowie, którzy urągają głośno, czemu tak „prostego” odkrycia nie zrobiono parę dziesiątek lat wcześniej.

Otóż podobnie jak przy pomocy anteny i radiowego aparatu otrzymujemy z najodleglejszych zakątków świata fale głosowe, tak niebawem w ten sam sposób otrzymywać będziemy i fale świetlne.

Co to znaczy?

To znaczy, że gdy u nas jest noc a w Ameryce jest dzień, to nastawisz sobie na odpowiednie fale twoje radio świetlne, i otrzymasz z Ameryki tyle światła słonecznego, ile będziesz chciał. Jednym słowem noc zamienisz w twojem mieszkaniu na słoneczny dzień.

W podobny sposób będzie można oświetlać całe mieszkania, gmachy, ulice, miasta, a nawet całe prowincje!

Podczas, gdy Komitet zajęty był energiczną akcją przygotowawczą, dającą gwarancję dobrego odbycia się zjazdu, prezes wspomnianego Towarzystwa obchodził gabinety decydujących czynników w kraju przedstawiając cele i przygotowania zjazdu w fantastycznym, szkodliwym a nie odpowiadającym prawdzie świetle. W myśl zasady, że łatwo jest poderwać zaufanie, trudno natomiast go zdobyć, potoczyła się dalsza akcja. Przedstawiono i ten argument nieodpowiadający w jakimkolwiek stopniu prawdzie, że prace Komitetu nie będą na czas ukończone.

Należy z ubolewaniem stwierdzić, że ta robota podjazdowa dała wyniki. Mimo niewątpliwych przyjaciół w szeregu resortów, rząd nie zdecydował się okazać decydującego poparcia a odbycie zjazdu bez tego było nietylne niemożliwe, ile nie wskazane. Zjazd został odłożony. Zastanowić się należy, jakie powody mogły kierować P. T. E., aby nie dopuścić do pomyślnego odbycia się zjazdu w terminie 3 maja. Trudno o nich pisać, gdyż przecież jawnie nie były one nigdzie podane, a zwłaszcza na zebraniach Komitetu. Na Komitecie podawano powody zatargu między prawicą a lewicą w Stanach Zjednoczonych i uzurpując sobie nieprzynależne prawo do obrony praw amerykańskiej lewicy, z Komitetu ustąpiono. Właści-

nie będzie już ciemności, będzie wieczne światło słoneczne.

Naturalnie Ameryka nie będzie nam udzielała swego światła za darmo. Gdy tam będzie noc a u nas dzień, to znowu my będziemy oświetlać Amerykę.

O doniosłości tego wynalazku trudno mieć pojęcie. Życie ludzkie — jak to mówią — przewróci się do góry nogami.

A dopiero rolnictwo! Jakież olbrzymie wpływy na urodzaje będzie miało światło, działające „dnem i dniem”, bo niemożna już powiedzieć: dniem i nocą.

Marconi pracuje nad tym wynalazkiem już od szeregu lat. Ponieważ wynalazek ten musi opierać się na obu półkulach, więc porównano z nim w Ameryce pracuje nad tym samym problemem uczone amerykański prof. G. Tvar.

A gdy swój wynalazek zrealizują, któż będzie się jeszcze posiłkował elektrownią i jej żarówkami, gdy wystarczy w nocy nastawić radio świetlne, aby zalać mieszkanie potokami słonecznego światła!

we zaś przyczyny były prawdopodobnie spowodowane zadrażnieniem organizacyjnym z przyczyny, że zaledwie 3 osoby w Komitecie zjazdu na ogólną liczbę 33-ch reprezentowało Polskie T-wo Emigracyjne. Właściwą kością niezgody jednak był fakt, że Polskie T-wo Emigracyjne przeciwstawiało się wszechświatowej organizacji Polaków. Powody tej niechęci też nigdy jasno przedstawione nie były. Wreszcie stwierdzić należy różnicę w poglądach ideowych na wychodźstwo. Podczas gdy Komitet Zjazdu miał na celu związanie mniejszości i wychodźstwa z krajem dla zachowania ich w duchowej łączności z Polską, Polskie T-wo Emigracyjne w rezolucji swojego prezesa zajęło stanowisko skazujące większą część naszego wychodźstwa na proces wytwarzania nowych narodowości.

Odezwa Komitetu w sprawie zjazdu, która została już podana, przedstawia ściśle stanowisko zwolujących zjazd.

NAJLEPSZE RADIO
wyrobu
Polskiego Tow. Radiotechnicznego S. A. w Warszawie
według patentów angielskich — poleca
Jerzy Dziembowski
8780 Bydgoszcz, Pl. Wolności 1. Tel. 1514.

Uniwersał komunistyczny na 1 maja.

Warszawa, 20. 4. (tel. wł.) „Głos Prawdy” odkrywa plany komunistycznej partji w związku z 1. maja i drukuje okólnik organizacyjny. Okólnik ten bardzo szeroko przepisuje co mają organizacje komunistyczne robić w okresie przedmajowym, aby należycie zmanifestować 1. maja. Utrzymany on jest w tonie rozkazu wojskowego, pod względem zaś treści na kilka części rozdzielony. Z okólnika tego widać, że komuniści mają na 1. maja zamiary bardzo poważne.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WARSZAWA 10 Kw. 1111 m.

ŚRODA, 20. IV. 1927 R.

15.00—15.25. Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny.
15.30—15.55. Odczyt z cyklu „Historja Polska” (dla maturzystów).
16.00—16.25. Odczyt z działu „Literatura Polska” p. t. „Juliusz Słowacki”.
16.45—17.10. Pogadanka dla dzieci p. t. „O wyglądzie obecnym Krakowa”.
17.15. Koncert popołudniowy. 1. Puccini-Tavan: Fantazja na tematy z opery „Cyganeria” wykonana orkiestra; 2. Puccini: a) Arja z opery „Tosca”, b) Arja z op. „Madame Butterfly”, śpiewa p. C. Jankiewiczowa; 3. a) Giuseppe Becce: Legende d’amour (serenada), b) G. Fanchetti: Pizzicato-Arabska wykonana orkiestra.
2. Leoncavallo: Potpourri na tematy z opery „Die Medici” wykonana orkiestra; 4. a) Bettinelli: Tesknota, b) Buzzi-Peccia: Torna omore odśpiewa p. C. Jankiewiczowa; 5. a) Paolo Chimeri: „Tramonti del Garda” Nr. 5 Angelus; b) Buzzi-Peccia: In gondola; c) P. Floridia: Danse des sultanes.

18.40—19.00. Rozmaitości.
19.00—19.25. „Skrzynka pocztowa”.
19.30—19.55. Odczyt p. tyt. „Przemysł i handel Polski” — wygł. prof. Aleksander Janowski.
19.55—20.15. Komunikat rolniczy.
20.15—20.50. Przerwa przypuszczalnie komunikaty.
20.30. Koncert wieczorny: „Bajadera”, operetka w 3 aktach E. Kalmana. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego oraz Zofja Dobrowolska-Pawłowska sopr., Michalina Makowiecka (sopr.), Aleksander Wasiel (tenor), Kazimierz Dewalden (baryton), Adam Rapacki (tenor).
22.00. Sygnał czasu. Komunikaty.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Bristol”.

CZWARTEK, 21. IV. 1927 R.

15.00—15.25. Komunikaty — gospodarczy i meteorologiczny.
15.30—15.55. Odczyt z cyklu „Historja Powszechna” (dla maturzystów).
16.00—16.25. Odczyt p. t.: „Zygmunt Krasiński” (dla maturzystów).
17.00—17.25. Odczyt p. t.: „Higjena życia codziennego”.
17.30—17.55. „Wśród książek”.
18.00. Koncert popołudniowy. Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Gastronomia”.
19.40—19.00. Rozmaitości.
19.00—19.25. 16-ta lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
19.30—19.55. Odczyt pod tyt.: „Sprawa włoskańska w Polsce porozbiorowej”.
19.55—20.15. Komunikat rolniczy.
20.15—20.30. Przerwa. Prawdopodobnie komunikaty.
20.30. Koncert wieczorowy. Transmisja z Krakowa. Na zakończenie sygnał czasu. Komunikaty.

Z Algieru do Kapstadu (Capetown).

13.000 km. pieszo przez Afrykę.

Śmiała podróż dwóch młodych Polaków.

(Korespondencja własna dla „Dziennika Bydgoskiego”).

(Ciąg dalszy).

Opuszczając Le Kreider przez wyschniętą i grubą warstwą soli pokrytą dno Chott Ech Chergui (150 km. długie), zbliżamy się do wioski Bou Ktoub, położonej już w granicach jednego z czterech terytoriów południowych — Ain Sefra, objętych administracją wojskową. Odtąd począwszy, z powodu złej drogi marszerujemy na przelaj przez pola, wzdłuż linii kolejowej. W ostatni dzień starego roku osiągnęliśmy stację Krebassa. Noc Sylwestrowa nie prędko wyjdzie nam z pamięci. Naczelnik stacji człowiek hardy, z butą bezgranicznego autorytetu, przemaszerował nam nocleg w narożnej reducie stacji, w towarzystwie dwóch krajowców. Jak się tu ulokować, kiedy w ponurych i bezokiennych murach z wyjątkiem kominka i odrobiny drzewa nic niema. O należywym wypoczynku nie można marzyć. Rozkładamy nasz namiot przy ognisku, przykrywamy się kocami i przykucnawszy na sposób arabski t. j. z nogami założonymi na krzyż, przytulamy się w róg kominka, by w tej pozycji spędzić całą noc. Nasi towarzysze, warząc sobie kolację, wygrywają na hambusowym flecie swe płaczliwe i monotonne melodie o istniejącej niegdyś potędze narodu arabskiego. Ogień na kominku trzaska a na dworze szaleje mroźna wichura, hucząc i wyjąc poprzez otwory strzelnicze reducy. Popadamy w zadumę, marząc o dalekiej Ojczyźnie, wygodnym łóżku i ciepłej pierzynie. Wątek naszych myśli przerywa poruszenie się naszych towarzyszy, którzy zasiadają do kolacji, składającej się z całej nieletniej owcy. — Palce brudnych rąk służą za nóż i widelec, szczyki pracują prędko i całe sztuki mięsna błyskawicznie giną w ich żołądkach. Nie omieszkali i nas poczęstować swymi smaczными kaskami, za które jednak byliśmy zmu-

szeni podziękować; na pół surowe, nie przysolone i strasznie mdłe, że w żaden sposób nie było można tego przełknąć. Po kolacji nastąpiła nieodzowna dla Araba herbata, w której przyrządzeniu są mistrzami. Samowar syczał do późnej nocy. Popijając lamaliśmy sobie język nad wyrażeniami arabskimi, co naszych formalnych nauczycieli napawało dziką radością. Szczególnie jeden z nich, mieszkaniec Sahary, o czarnej jak węgiel cerze i z wielkimi wyszczerzonymi i jak śnieg białymi zębami, wpadał w nieopisaną wesołość. Wydymując swe grube usta i przewracając białkami oczu, poczynął komiczną giestykulację, połączone z nosowym głosem, podobnym do wycia szakala.

Minąwszy miasteczko Méchéria, poczęliśmy się nareszcie zbliżać do Atlasu Saharyjskiego. Rysując się od kilku dni na horyzoncie, stałe zajmując naszą wyobraźnię, w której światło przybiera nieraz fantastyczne i wprost czarodziejskie obrazy. Przysuwają się czasem zupełnie blisko, w miejsce wczorajszej równiny, lub na odwrót oddalają się i człowiek nie jest w stanie określić jego odległość. Inym razem, zależnie od promieni słonecznych, zmienia się w egzotyczne pałace lub ruiny zamczysk, u których stóp błyszczą się śliczne obrazy, lasy i jeziora. Człowieka ogarnia entuzjazm i biegłby na przelaj do tych cudów z tysiąca i jednej nocy, gdy naraz obraz przesuwają się jak na ekranie i znów w innej ukazuje się formie. Przecieramy oczy: — to złudzenie **fata morgana**. Zdarzenia te nie są rzadkością w Afryce, przynajmniej wśród stepów i pustyń i niejedna karawana stała się ofiarą takich złudzeń.

Dnia 7 stycznia wkroczyliśmy do **Ain Sefra** — stolicy terytorium południowego tejże nazwy, położonego w dolinie szerokiej przełęczy Atlasu.

Miejscowość ta, prócz okazałych zabudowań wojskowych, nie przedstawia się zbyt interesująco. Godną zanotowania jest straszna powódź — jaka nawiedziła Ain Sefra w roku 1904; nastąpiło to tak nagle i z taką siłą, że nieomal całą miejscowość zniosło z powierzchni ziemi, pociągając jednocześnie liczne ofiary w ludziach i zwierzętach.

W Ain Sefra zatrzymaliśmy się przez 4 dni, by załatwić formalności urzędowe, potrzebne na wstęp do Sahary. Odwiedziwszy komendanta terytorja, pułkownika Clawery (dawniejszy komendant general Ginoux ustąpił przed paru miesiącami), który do prośby naszej odniósł się przychylnie, przyrzekając jednocześnie oriękę władz wojskowych. Ruszyliśmy w dalszą drogę, w kierunku grzbietu Atlasu, bo tenże trzeba nam przekroczyć. Do 30 km. strasznie kamienistej drogi, trafiamy na pierwsze zabudowanie — dawniejszy poste, czyli strażnica wojskowa, która, jak nam w Ain Sefra mówiono, stoi pustkowiem. Zastanawia nas jednak smuga dymu, unosząca się

z jego kominów. Niewątpliwie ulokowała się tam jakaś banda bezdomnych Arabów. Na wszelki wypadek opatrujemy naszą broń i wchodzimy. Mamy szczęście. Strażnica zajęta jest przez Spahistów, przydzielonych do boku oficera z oddziału kartograficznego. Spędziwszy jako tako noc, ruszamy w góry Atlasu. Drożyna, niby olbrzymi wąż skacze z wierzchołka na wierzchołek, wyżej i coraz wyżej, aż nareszcie około południa znużeni strasznie, stanęliśmy na **grzbiecie Atlasu Saharyjskiego (2130 m.)**. Otaczają nas potężne kamienie, dochodzące do ogromnych rozmiarów (10×20 m.), a nagie i dzikie skały, piętrzące się w kształcie kolosów, zdają się grozić całemu światu. Śmiertelną ciszę przerywa toczący się w przepaść kamień, poruszony zgrabnym skokiem niedoścignionej gazi; w dali słychać nawoływanie dumnego mufłona, tylko jedna pantera nie daje o sobie znaku życia. — Czeka nocy, by zniecka wpaść w dolinę i pokonać dwa wielbłądy, jak to zdarzyło się tu przed niedawnym czasem. W skupieniu

Prenumerujcie
TYGODNIK ILLUSTROWANY

który co tydzień przynosi bogato
ilustrowane informacje z Polski
i zagranicy ze wszystkich dziedzin
życia. Nadto każdy prenumerator
otrzymuje raz na miesiąc
1 tom powieści
Józefa Weysenhoffa
oraz 1 numer miesięcznika
„NAKOŁO ŚWIATA”

Wszystko za **8 zł miesięcznie** a **23 zł**
kwartalnie (z przesyłką). — Prenumeratę
przyjmują wszystkie księgarnie oraz od-
działy i kioski Towarzystwa „RUCH”.

(Przedruk wzbroniony).

Spowiedź b. agenta policji pruskiej.

W rewelacjach niniejszych znajduje się cały szereg nazwisk osób znanych, które ze zrozumiałych powodów pomijamy, względnie podajemy tylko pierwsze ich litery. Znachodzi się również wielu, którzy przez nierozważę i lekkomyślność uprawiali rzeczy brzydkie, tych więc również pomijamy, ażeby nie narazić ich dziś na kompromitację. Zaznaczamy jednak wyraźnie, że w razie konieczności skorzystamy w całej pełni z niniejszych rewelacji, które są jedynym w swoim rodzaju materiałem w Polsce. — Redakcja.

Wstyd, ból i żal żre serce, wysysa wszelkie siły żywotne, a przed oczyma jak cma nocna tańczy przeszłość, podskakuje, drga jak bachantka szatana i nie daje spokoju duszy i nerwom. Szarpie i żre!

Siwizna już na skroniach, 60 lat!

Życie zniszczone, zmarnowane!

Więc, zanim „Charon z łódką przybije do brzegu”, chciałbym choć jako pokutę wobec społeczeństwa, jako żal i skruchę, za ciężkie popełnione winy z dawnych, da Bóg już minionych czasów, gdy pikelhauba pruskiego policjanta jak w kleszczach trzymała społeczeństwo polskie, dać niniejszą opowieść...

Szkie poniższe nie są wytworem blagi, znanej powszechnej cnoty dziennikarskiej, lecz oparte na autentycznych, prawdziwych zdarzeniach, które nawet ze względów osobistych, musiano niekiedy obciąć nożycami redakcyjnymi.

Akcja rozgrywa się w latach 1899—1918 w Poznaniu, w Bydgoszczy, w Berlinie, Paryżu, Londynie, Warszawie; wypadki podaje we formie luźnych szkiców, tak jak mi pamięć dopisuje:

Centrala szpiegów pruskich w Poznaniu.

Rok 1899. Poznań. Godz. 8 rano.

Mgła i błoto. Na rogu ulic Polnej i Bukowskiej, w domu narożnym, gdzie się później mieściła fabryka

papierosów Droste! Któż nie/palił i nie zachwycał się aromatycznymi Dubekami! A więc w tej starej kamienicy, otynkowanej jak wszystkie inne, lecz stojącej wówczas w polu pustem naprzeciw koszar 6 pułku grenadierów, znajdowały się na dole puste ubikacje po dawniejszej restauracji. Tam w przestronnych czterech izbach urządził sobie Zacher, dyrektor policji politycznej, tajną centralę.

Na pierwszym piętrze mieszkał jego zausznik, trojga imion i nazwisk, niczem hiszpańskie grandy: Paweł Frost, inaczej Michael Francke, albo Grzegorz Pawłowicz Ziemiński. Osobistość nader ważna dla naszego opowiadania. Dawniejszy żandarm, rodem z nizin nadwiślańskich z pod Chelmina, dziś Komisarz tajnej policji. Wysoki, barczysty, lecz zawsze przygarbiony, oczy przenikliwe piwne, łapy wielkie, olbrzymie jak dorózkarskie. Totumfacki Zachera, urzędnik do szczególnych poruczeń.

Dzień w dzień rano zbierają się w tej opuszczonej restauracji jego psy gończe, tajni wywiadowcy policji politycznej. Tu przy zapuszczonych roletach odbywa się konferencja. Jakże 8—10 osób, w tem dwie panienki, piękna czarnobrewa Halinka, nakładaczka z drukarni i biała rozlazła Brunhilda, Lotte Weiss, zwyczajna dziewczyna z baru na Piekarach.

Niejakis pan Z.....i, był potem u-

(1) rzednikiem kolejowym a za polskich czasów dyrektorem banku w Bydgoszczy, czerwony, flegmatyczny, sztywny jak kloc.

Młodziutki, ruchliwy w binoklach, dawniejszy student weterynarii Leon M.....i z Inowrocławia, później komisarz polityczny w Gdańsku, i taki pan, którego bym nazwać nie śmiał, gdyż obecnie jeszcze posiada agencję w Poznaniu. Blondyn opasły, czuły, zbyt czuły na wdzięki niewieście. Nazwisko niezbyt estetycznie brzmiące — przypomina nierogaciznę.

A potem L...w, znany brukowiec poznański, dziś już tam, skąd się nie wraca. Dalej rzutki, zwinny czarny jak śmierć, gadatliwy jak papuga, szlachcic; wuj jego był kanonikiem w Poznaniu i Romuald Gonzaga A.....i, z wielkim psem Bernardynem, tłusciutki, milutki; młodziutka jego kołchanka utrzymywała lupanar w zacisznym domu na Górnej Wildzie.

Niejakis U.....i, dziś restaurator i kilku Niemców — Szreter — dziennikarz „Posener Tageblattu” — oficjalny skrybifax, Peschmann, Kiejdacz, Górnoślazak i niekiedy pani W.....a, wdowa po nauczycielu, utrzymująca także z wiedzą policji przy ulicy Półwiejskiej dyskretny dom schadzek, ażeby gości, kupców poznańskich, przez słodką miłość brać na spytki. Jeden mianowicie znany w ówczesnych czasach kupiec, znany i ceniony, odwiedzał aż nazbyt często ten dobroczynny instytut, a przy szampanie rozwiązywał mu się język i gadał zbyt wiele.

Otóż te psy gończe zbierały się rano u Frosta, a on wydawał dyspozycje, kiedy, kogo i gdzie śledzić, a więc kartki meldunkowe z hoteli. Aha! przyjechał Ch.....i z K.....a lub inny

szlachcic polski. Lubią dziewczki! — Fräulein Lotte, Sie wissen Bescheid!

I Frost mrugnął. Panna Lotte była barówką w barze na Piekarach, róg św. Marcina, którego właścicielką była już za rajfurstwo karana dwuletniem więzieniem pewna Szwedka, Złota ta pani (włosy farbowane) pomimo to od przyzjęm w Poznaniu otrzymała koncesję. Całymi nocami się tu mile bawiono. Przebywała tu arystokracja polska i panowie z branży Eulenburga. Usługiwał kelner Cieński, z bogacił się, miał potem restaurację w dzielnicy Łazarskiej; już umarł!

Otóż na tej konferencji, psy gończe zdawali sprawę o przyjezdnych działaczach polskich. Śledzono zawsze dyskretnie we dwóch, a uciekano się nawet, gdy zachodziła potrzeba, do środków zbrodniczych. Wyciągano listy ze skrzyniek do listów na drzwiach (na gorącym uczynku przyłapani agent przez kierownika „Straży” Jaworskiego), rewidowano pozostawione paltoty w garderobie i nawet chcąc wysledzić tajne ślady gimnazjastów, nasyłano młodym sztubakom podlotki do zabawy. Bezkarność była gwarantowaną; portjerzy hotelowi i pokojówki z pensjonatu były na usługach policji. A gdy przyjechała jaka gruba ryba, Frost — otulał się szarą peleryną i laził na czaty!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Serce, żołądek i nerwy

najlepiej czują się przy regu-
larnem używaniu **Kathelnera**
kawy słodkiej **Kneippa**.

Tufki i bibułki „ALTESSE” i „MOKKA”

z wata chemicznie preparowaną są wyrabiane z najdelikatniejszych włókien roślinnych i według najnowszych zasad higieny. — — — — —
„ALTESSE-WISLA” Spółka Akcyjna. (8946)

przyglądamy się dziełu natury, gdy naraz, szybując majestatycznie zbliża się potężny orzeł górski. Jeden z nas bierze go na cel swej jednorurki — pada strzał, lecz orzeł jakby sztywniejąc z naszej bezsilności, ani drgnął. Rozgniewani tem ruszamy dalej, spuszczać się wzdłuż głębokiej przepaści. Przed nami ukazują się znów szeroki korytarz, przedzielony wyschniętym strumieniem, w którym, o dziwo, rozciąga się śliczna palmerja — pierwszy spotokany lassek palmowy, stworzony ręką natury. Dla przybysza z północnego widoku to wcale niepośledni i dlatego uderzający w oczy. Jeszcze kilka godzin mozolnej drogi i wydostajemy się z pomiędzy szczytów górskich na szeroką w poprzek naszej drogi ciągnącą się przełęcz. Skracamy w prawo i w dali bliższy stalowy wąż szyn kolejowych. Równy z wieczorem dotarliśmy do stacji Djenin-Bou-Rezg, gdzie zanocewaliliśmy.

W trzy dni później osiągnęliśmy wioskę Beni-Qunif, położoną tuż przy granicy Maroka. Chcąc skorzystać z nadarżającej się sposobności zwiedzenia jednej z najładniejszych palmerji Afryki północnej, oddalonej tu stąd o 7 km., zatrzymaliśmy się w Beni-Qunif przez dwa dni. — Fignig, bo tak się nazywa ta palmerja, leży w wielkiej kotlinie i składa się z sześciu obok siebie graniczących wiosek. Niedługo toczyła się tam nieustannie wojna domowa o wpływy w rządzeniu palmerją. Każda poszczególne wioska chciała narzucić swą wolę innej i na tle tem staczało zaciekłe boje. W roku 1904 w czasie jednej z takich wojen, Francja, chcąc położyć temu kres, postanowiła miejscowość tę okupować. Na widok jednak zewnętrzny wroga mieszkańcy Fignig pogodzą się i zwartą ławą stanęli w obronie swych zasąd. Francuzi, nie mogąc jej bagnami zdobyć, wywindowali na pobliską górę (około 600 mtr. wysoko) kilka dział i gradem żelaza zmusili niesfornych do uległości.

Rankiem 17 stycznia udajemy się na zwiedzenie Fignig. Droga prowadzi wśród wąskiego pasu palm, który po godzinie drogi stopniowo się rozszerza i spuszcza się do zagłębienia, opasującego strone wzniesienie, otoczone glinianym murem i basztami. Po przez wąski i stromy przesmyk, wyrąbany w ścianie zbocza majdanu, wchodzimy do palmerji, składającej się, jak głosi statystyka, z 250.000 sztuk palm. Cudna to miejscowość, którą niewarto malować, bo obraz ten niegodnym jej będzie. Szczególnie część europejska, składająca się z policji, poczty, kościoła katolickiego i kilku ślicznych will, otoczonych alejami i ogródkami, wzbudza podziw zwiedzających. Same zabudowania arabskie przedstawiają się ponuro — przypominają owe piętrzące się skały Atlasu. Nigdzie porządnej chaty i okna, ni lepszej uliczki, tylko wszystko sklecone bez miary w jedną bezkształtną masę.

Wchodzimy w jeden z zaułków wioski i stajemy z zaciekawieniem nad głęboką, podziemną grota. Wewnątrz jej słychać głosy kobiece i naraz po stopniach wychodzi kilka „moresé” z dzbanami na głowach. Spłoszone naszym widokiem poczynają ogromny krzyk, który z pobliskiego domu wywabia trzech Arabów. Zbliżywszy się do nas poczynają młec swym małym dla nas rozumiałym językiem, podobnym do gdakania guli. Z naszej strony czuliśmy się zupełnie niewinni i chcąc całą rzecz obrócić w żart, wybuchamy śmiechem. To dołało oliwy do ognia. Począł się między nimi ogólny harmider, robi się zbiegowisko i kilku odważniejszych z bliskimi w oczach otacza nas i naciska. Na odwrót już nie czas, bo oznacza to dostać nożem w plecy. Nie cofamy się, lecz przeciwnie zabieramy się do bronii i z odwagą strażników dajemy im rozkaz

rozejścia się. W pierwszej chwili nie dowierzano naszej odwadze, na widok jednak śmiercionośnego żelaza dusza poszła im w pięty i chyłkiem poczęli rejteradę. Nie czekając chwili dłużej, bo licha wie, co z tego mogłoby jeszcze wyniknąć, rozpoczęliśmy także pospieszny odwrót i tak skończyła się nasza romantyczna wyprawa do cudnej palmerji — Fignig.

Czwartego dnia po opuszczeniu Beni-Qunif południowe podnóże Atlasu poczęło niknąć i zbliżamy się do ostatniego punktu cywilizacji, a pierwszego etapu naszej podróży — Colomb Béchar — wstępujemy znów na równinę, ale pełną tajemnic i grozy — stajemy u wrót Sahary.

Stanisław Paszkiewicz
Jan Dyrda

Nowa ustawa emerytalna dla kolejarzy.

Nie odbiera im ona praw już nabytych, a nada je wiele praw nowych.

Warszawa, 20 kwietnia. Leżało już od dłuższego czasu w projekcie Rady ministrów zmienić ostatnią ustawę z grudnia 1923 r. o zaopatrzeniu emerytalnym etatowych pracowników kolejowych. Sprawa ta stała się obecnie aktualną, względnie po wejściu w życie ustawy o zaopatrzeniu emerytalnym pracowników nieetatowych — piekącą.

Jak się dowiadujemy, projekt został już przez Min. komunikacji opracowany. Obecnie następuje uzgodnienie z zainteresowanymi tą sprawą ministerstwami Skarbu i Pracy, a po uzgodnieniu ma jeszcze nastąpić uchwała Rady ministrów.

Nowy projekt nie odbiera pracownikom kolejowym żadnych praw już nabytych, a najważniejszym momentem i najbardziej dodatnią stroną jest fakt wyeliminowania sprawy emerytalnej z dnia 11 grudnia 1923, gdyż wspólna ustawa dla wszystkich dyktasterji urzędników państwowych pociągała za sobą dotychczas zle następstwa dla pracowników o odrębnym charakterze, jakimi są pracownicy kolejowi. Nowa ustawa zalicza bezpłatnie do wysługi emerytalnej 50% nie jak do-

Ze świata.

U wejścia do kanału Kilońskiego.

rozpoczęto budowę pomnika, poświęconego marynarzom niemieckim, poległym w wojnie podmorskiej. Na pomniku będą wyrzeźbione nazwiska 5085 poległych marynarzy i nazwy 199 zatopionych łodzi podwodnych.

Jeszcze więcej pomników dla Kościuszki i Pułaskiego w Ameryce.

W New Brighton, w Stanach Zjednoczonych, zostały odsłonięte brązowe posągi Kościuszki i Pułaskiego, którzy uczestniczyli w wojnach o wolność Stanów Zjednoczonych. Pułaski poniósł śmierć jako oficer konnicy amerykańskiej. Kościuszko był generałem amerykańskim.

W Czechosłowacji

rozważany jest projekt podziału państwa na cztery prowincje z rozległymi samorządami i własnymi sejmami, nad którymi rząd w Pradze miałby nadzór. Utworzonyby samoistne Czechy, Morawy ze Śląskiem, Słowaczczyznę i Ruś Podkarpacką. Czesi stanowią w Czechosłowacji tylko połowę całej ludności i stąd powstał powyższy projekt.

Niewolno płuć na ulicy!

Policja budapeszteńska wydała surowe rozporządzenie, zabraniające splucie nie tylko w każdym rodzaju lokalach publicznych lub tramwajach, ale także i na ulicy. Przekraczający ten zakaz będą doraźnie karani grzywną 5 pengo (1 pengo = 1,50 zł). Grzywnę tę ściągac będzie natychmiast urzędujący na ulicy posterunkowy.

Inkwizyt więzienny na gościnnym występie.

Budapeszt, w kwietniu.

Znany komik budapeszteński, Tibor Halmay, wydzierżawiwszy teatr kabaretowy „Casino de Paris”, stracił na tej transakcji wszystkie swe pieniądze i nie mógł tem samem wypełnić zobowiązań materialnych wobec swego personelu, co go zmusiło do nawiązania ściślejszego nieco kontaktu z policją.

Alifci pewnego dnia zachorował główny aktor operetkowy tutejszego teatru. Odwołanie przedstawienia było rzeczą trudną. Dyrektor, chcąc uratować kasę, oraz wieczór, przypomniał sobie więc siedzącego w kryminale nieboraka Halmaya, i zwrócił się bezwzględnie do policji z prośbą o wypuszczenie go na jeden wieczór na wolność, celem umożliwienia mu występu w teatrze.

Za zgodą policji, a pod opieką dwóch agentów przewieziono Halmaya wprost z kryminału do garderoby teatralnej. Podczas przedstawienia stało za sceną dwóch agentów policyjnych, pilnując ostro, by więzień nie uciekł.

A gdy skończyło się to nader oryginalne przedstawienie, powrócił aktor do swej celi więziennej, gdzie ma dotychczas jeszcze sposobność przemysłowania nad swymi sukcesami teatralnymi.

Z KRAJU.

Dramat, który rozegrał się w jednej z suteryn m. Warszawy.

W jednej z suteryn przy ul. Miedzianej w Warszawie mieszkała W. Wawsztykowa z dzieckiem. Już od dłuższego czasu nie żyła ona z mężem. Zresztą odsiadywał on karę 3-letniego więzienia. W charakterze sublokatora zamieszkiwał u niej jej brat rodzony. Po opuszczeniu więzienia wyrodny mąż zjawił się u owej żony właśnie w drugie święto Wielkanocne.

Gdy go nie chciano wpuścić zaczął się awanturować, wreszcie wpadł przez okno do mieszkania Z. W. Doprowadzony do pasji brat jej chwycił za siekiere i w obronie owej siostry zadał napastnikowi dwie śmiertelne rany. Sprawę śmierci Wawsztyka aresztowano.

Kto będzie następcą posła Perla?

Na miejsce zmarłego posła, działacza PPS., redaktora „Robotnika”, p. Perla, wejdą do Sejmu albo p. Pająk, działacz socjalistyczny z Górnego Śląska, albo też naczelnik Wydziału Wschodniego min. spraw zagr. p. Holówko.

Pomnik „przyjaźni” będzie usunięty.

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wyłączył z inwentarza zabytków sztuki i kultury istniejący w Kaliszu „pomnik przyjaźni rosyjsko - pruskiej”. Pomnik będzie usunięty w najbliższym czasie.

W poprzednich latach zabiegano o to bezskutecznie.

Granat poszarpał na śmierć 5 ludzi.

Ubiegłego czwartku w Dobrostanach pod Lwowem, gdzie znajdują się porępy lwowskich wodociągów, miał miejsce straszliwy wypadek, który spowodował śmierć 5 osób. Powodem tego wypadku był granat, pozostawiony zeszłego roku w polu przez wojsko, które w tych okolicach odbywało ćwiczenia. Granat ten znaleźli czterej chłopcy, a to Jan Taratula, liczący lat 16, oraz trzej młodszy od niego bracia Federowicze. Zanieśli granat do stodoły tamtejszego gospodarza Dziuby celem rozebrania, aby wydobyć z niego proch strzelniczy, którym mogliby w czasie

Świąt Wielkanocnych strzelać na „wiat”.

Jeden z chłopców przyniósł młotek, a gdy uderzył po granacie, ten eksplodował. Wybuch był tak gwałtowny i silny, że odłamków wszyscy czterej chłopcy oraz Dziuba, liczący 64 lata, który na tę chwilę wszedł do swej stodoły, ponieśli śmierć na miejscu. Ciała zabitych były formalnie poszarpane, tak, że nie można było stwierdzić, które kawałki do kogo należą.

Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo - lekarska.

Oszustwa stemplowe koncyjenta adwokackiego dra Sofrina.

Naklejał na podania sądowe stare stemple.

Lwów ma znowu swoją aferę. Jej „bohaterem” jest dr. Sofrin, kandydat adwokacki. Przeglądał on w sądzie jakiegokolwiek akta, odlepił od nich znaczki stemplowe, z których przy pomocy chemicznego płynu wywabiał odciski pieczęci sądowej i tak odczyszczono stemple nalepiał na podania swoich klientów.

Tamtego tygodnia został on przez dy-

rektora kancelarii sądowej na tej manipulacji przychwycony. Stawiał się hardo, nie chciał wyjaśnić swego nazwiska, ale ostatecznie stwierdzono jego identyczność i oddano sprawę prokuraturze.

Ponieważ manipulacje dra Sofrina są zwyczajnem oszustwem, więc Sofrinowi grozi nie tylko kara więzienia, lecz i utrata dyplomu doktorskiego.

Gorączka złota na Polesiu.

Pod Łunińcem, gdzie odkryto złotodajne tereny, wybierają się tłumy poszukiwaczy. — Hotele przygotowują się na przyjęcie tysięcy gości. — Ceny gruntów podskoczyły niestęchnie. Złotodajne tereny zakupiła już spółka „Agahell”.

Więści o wykryciu złotodajnych pokładów na Polesiu zaalarmowały całą opinię w Warszawie. Prasa zajmuje wobec tych wieści stanowisko sceptyczne, rezerwy natomiast tzw. prasa czerwona rozpisuje się na ten temat bardzo obszernie.

W „Ekspressie Porannym” specjalny korespondent tego pisma podaje ciekawe wiadomości o nastrojach, panujących w tym względzie na Polesiu. Przypominają one kalifornijską gorączkę złota.

W Łunińcu i wsiach okolicznych o niczem się nie mówi, jak tylko o złocie, kryjącem się na dnie rzeki Łan i nad jej brzegami. Ludzie starsi przypominają przekazywane im jeszcze przez ojców wieści, że głębiny rzek poleskich zawierają pokłady złota i srebra. To wszystko rozgorączkuje umysły ludności. Jedni przytem żalują, że wyzbyli się swoich terenów, a jeszcze inni obliczają, ile należy żądać dolarów za łokieć złotodajnej ziemi. Wójtowie i sołtysi, którzy przybyli do Łunińca na zjazd, w chwili, gdy rozeszły się pogłoski o znalezieniu złotego piasku, rozjechali się po Polesiu z wiadomościami o tem cudownym odkryciu.

W samym Łunińcu nastrój jest najbardziej podniecony, a restauracje i hotele przygotowują się już gorączko-

wo na przyjęcie spodziewanych poszukiwaczy złota, którzy, wedle ich przypuszczeń, ciągnąc będą masami w tę stronę.

Z wyjaśnień, jakich korespondentowi udzielił starosta powiatu łunińskiego, p. Jagodziński, wynika, że w okolicy Wielkich Rożan, o 5 km od rzeki Łan, natrafiono jeszcze w r. 1925 na złoty piasek, a stało się to w czasie budowy strażnicy wojskowej w tych stronach. Kierujący budową inżynier Korbaczew zawiadomił mianowicie starostwo, że przy kopaniu gruntu znaleziono obfitą ilość piasku ze śladami złota.

Starostwo wysłało pewną ilość tego piasku do okręgowej dyrekcji robót w Brześciu i do Instytutu geologicznego w Warszawie, w celu zbadania zawartości piasku. Obecnie przeprowadzone będą najszerokośćowe badania w tym względzie. Chodzi zwłaszcza o zbadanie brzegu rzeki Łan w okolicy Sienkiewic, gdyż tam najuporczywiej krąży wśród ludności pogłoski o pokładach złota. Teren, na którym znaleziono złoty piasek, przywieziony obecnie w dwóch skrzyniach do Warszawy, zakupiła przed kilkoma miesiącami za bardzo wysoką cenę spółka drzewna „Agahell”.

Wyników badań urzędowych oczekują opinia publiczna z wielkiem zaciekawieniem.

Paderewski „obraził” króla angielskiego.

Paderewski bawi obecnie w Australji. Tego miesiąca występował w Sydney z koncertem. Przy tej sposobności popadł w niezwykły konflikt z etykietą.

Na koncert mistrza postanowił przybyć gubernator Australji lord Stonhaven, któremu, jako wicekrólowi należą się honory królewskie. Z pałacu wicekróla otrzymał więc Paderewski zawiadomienie, że protokół dyplomatyczny wymaga, aby artysta znajdował się na estradzie przed wejściem gubernatora na salę, gdyż nie może on czekać na koncert. Gubernator przybył istotnie.

Paderewskiego nie było jednak na estradzie i po chwili wszedł dopiero i zaczął grać. Lord Stonhaven opuścił wobec tego ostantacyjnie salę.

Tego samego dnia po przyjeździe do hotelu artysta otrzymał z pałacu gubernatora zawiadomienie, że zachowanie się jego zostało uznane za obrazę króla w osobie jego przedstawiciela.

Paderewski mógł na to tylko odpowiedzieć, że król Wielkiej Brytanji jest ostatnią osobą na świecie, jaką chciałby obrazić.

Żona por. Rybki nie obudziła się jeszcze z letargu.

Policja śledzi za tajemniczym hypnotyzerm.

Sprawa tajemniczego wypadku, który zdarzył się w mieszkaniu porucznika Rybki w Łodzi, gdzie — jak donieśliśmy — znaleziono żonę porucznika w zagadkowym stanie hypnozy, nie przestaje budzić powszechnego zainteresowania. Pani Rybkowa pozostaje już szósty dzień w stanie zupełnie nieświadomości, wskazującym, że została w jakiś dziwny sposób zahypnotyzowana. Wypadek ten zainteresował do tego stopnia świat lekarski, że cały szereg lekarzy z różnych stron zjeżdża się do Łodzi do łóża uspiętej p. Rybkowej.

Co do przyczyny snu letargicznego, to zdania lekarzy są podzielone. Jedni utrzymują, że popadła ona w ten sen skutkiem hypnozy, drudzy zaś są zdania, że gdy zbudziła się nagle w czasie najścia rabusiów czy rabusia na jej mieszkanie, doznała takiego wstrząsu, iż utraciła zupełnie świadomość i popadła w letarg. Co do jednego lekarza

są zgodni ze sobą, a mianowicie, że ofiara tego tajemniczego wypadku będzie żyła po przebudzeniu się, niewiadomo tylko, jak długo jeszcze może pozostawać w obecnym stanie uspienia. W wyniku przeprowadzonego przez policję śledztwa wyszło na jaw, że p. Rybkowa już kilka razy opowiadała mężowi i innym osobom, iż pod nieobecność męża był u niej parokrotnie jakiś mężczyzna o niezwykle silnem, wprost ubezważającym spojzeniu i zapytywał ją o męża. Proszony, aby powiedział o co mu chodzi, mężczyzna ten odmówił odpowiedzi, tylko oświadczył, że zna porucznika Rybkę bardzo dobrze i ma pewną sprawę do niego. Mężczyzna ten składał swoje wizyty kilka razy. Obecnie policja stara się wpaść na ślad jego, lecz usiłowania te są utrudnione przez to, iż niema jego rysopisu, a pani Rybkowa z powodu uspienia nie może dać żadnych bliższych wyjaśnień.

W jaki sposób schwytano morderców prezydenta m. Łodzi ś. p. Cynarskiego.

Przebieg śledztwa. Na tropie. Aresztowanie. Straszne zeznania. Plan morderstwa. Na czatach. Sąd zwykły — czy doraźny?

Łódzka policja kryminalna początkowo przypuszczała, iż morderstwa na ś. p. Cynarskim dokonali zploszoni złodzieje, którzy dobierali się do sklepu Kutnera. W pierwszej chwili aresztowano 28 podejranych osobników w różnych lokalach. Wreszcie urzędowi śledczemu udało się ustalić: — kto przechodził przez klatkę schodową w krytycznej chwili. „Po nitce do kłębka” ustaliła policja zdołała, iż mordercą jest m. in. A. Walaszczyk.

W mieszkaniu zastano Walaszczyka i jego żonę, która widząc wkraczającą policję, poczęła płakać i krzyczeć „Co wy chcecie od mojego męża, to nie on zamordował Cynarskiego”.

Zaznaczyć należy, że policja nie podała celu swej wizyty. To też powiedzenie żony Walaszczyka: „to nie on zamordował Cynarskiego”, upewniło policję, że jest na właściwym tropie.

Natychmiast okuto zbrodniarza w kajdany i przewieziono do III komisariatu pol. państw. Tam wzięty w krzyżowy ogień pytań, po dwugodzinnem badaniu, przyznał się do morderstwa popełnionego na osobie ś. p. Marjanie Cynarskim.

W toku dalszego dochodzenia Walaszczak opowiedział jak przygotowywano się do mordu. W zeznaniach, które już są znane Czytelnikom z depesz, W. podał jeszcze nast. szczegóły:

Stojąc zaczajony dość długo, zauważyłem obok siebie drzwi zamknięte na kłódkę. Upewniwszy się, że w mieszkaniu niema nikogo, postanowiłem przy okazji okraść mieszkanie.

Manipulując przy kłódce, usłyszałem nagle, że ktoś schodzi z góry. Sądząc, że to prezydent Cynarski, naszykowałem nóż. W ostatniej jednak chwili cofnąłem się, gdyż z góry schodził jakiś student.

Po dokonaniu morderstwa, zeznawał on, Rydzewski pomknął w stronę Alei Kościuszkii, ja zaś uciekłem na ulicę Piotrkowską. Następnie wszedłem do domu nr. 91, gdzie wrzuciłem palto zbrudzone krwią do ustępu. Nóż zaś wrzuciłem do ustępu w domu przy ul. Zawiszy 13.

Z polecenia władz prokuratorskich, prowadzone są dalsze dochodzenia w trybie doraźnym, lecz czy mordercy staną przed sądem doraźnym zadecyduje dopiero uchwała sądu okręgowego.

Kazimierz Bartoszewicz.

Z cyklu „Radziwiłłowie”.

XVI.

Pobożnym był i Zygmunt Karol, syn Sierotki, podczas wileński. — Podczas podróży zagranicę, zawitał do Malty i został kawalerem maltańskim; przy mistrzu ich bił się z Turkami na morzu. W wojnie trzydziestoletniej jako kawaler maltański walczył z własnym oddziałem pod Białą Górą. Na wiadomość o klęsce pod Cecorą powrócił do kraju i poszedł pod Chocim. Potem znów wszedł do armji cesarskiej i stanął tytularnie na czele Lisowczyków (właściwym ich dowódcą był Strojnowski). Następnie w szeregach ojczystych walczył przeciw Szwedom i przeciw Moskwie pod Smoleńskiem, gdzie odznaczył się pod Skowronkową Górą. Ostatnie lata życia poświęcił zakonowi maltańskiemu jako jego komandor poznański. Władysław IV, chcąc go odzyskać dla kraju, dał mu województwo nowogrodzkie, ale nowo wojewoda zmarł wkrótce w Asyżu, gdzie i został pochowany. Szpital w Kroszynie, cztery cerkwie unickie i domek Loretański w Stwołowicach, powstały z jego ofiarności.

Michał Kazimierz, podkanclerzy i hetman polny litewski, szabłą „dobrze przytępił” Moskwę, Szwedów i Turków. I on był jak Bogusław Radziwiłł w bitwie pod Worszawą i pod Prostkami, tylko nie po stronie najezdźników, ale jako obrońca kra-

ju. Z Bogusławem mimo to utrzymywał potem stosunki i wiele dla niego robił, co oczywiście wywoływało zle wrazenie. „Miał do niego słabość” — pisze Kotłubaj. Przypuścić wszakże można, że była to słabość radziwiłłowska, ta sama, która i arcykatolikowi Albrechtowi Radziwiłłowi kazała popierać swych „famiłjantów” kalwinów. Za króla Michała Korybuta należał do malkontentów, na których czele stał prymas Prażmowski i Jan Sobieski — myślano wówczas o zmianie tronu. Radziwiłł był malkontentem, bo się obraził, że nie chciał mu król oddać pieczęci mniejszej litewskiej. Otrzymał ją wreszcie za wpływem Sobieskiego, z którego siostrą Katarzyną „poprzysiął dożywotnie kontrakty”. Brał udział w świetnym zwycięstwie pod Chocimem, które utorowało Sobieskiemu drogę do korony. Kiedy król Jan pracował nad utworzeniem ligi przeciw Turcji, pragnąc ją usunąć z Europy, książę Michał Kazimierz był posłem w tej sprawie do cesarza, papieża i rzeszpospolitej Weneckiej i ogromne sumy wydał na świetne „wjazdy”. Wracając z Rzymu do Bononji „ostatni dzień swego życia znalazł”. Był biegły w matematyce, geografji, historii, „w alchemji miał niepospolitą biegłość”. Król Jan Kazimierz trzymał mu do

chrztu syna w Białej, będącej drugą stolicą panów na Nieświeżu; książę „pańsko sustentował” króla z całym senatem. Fundował w Białej klasztor i kościół Reformatów. Położył kamień węgielny pod kościół Jezuitów w Gdańsku — i sam ów kamień niósł pod fundamenta „ze zdumieniem patrzących na to katolików”. Surowo przestrzegał, aby cały dwór jego słuchoł mszy św. w dniu niedzielne i świąteczne. Żadnemu włościaninowi w dobrach jego nie wolno było służyć u żydów... On wyjednał w Rzymie beatyfikację św. Jana Kantego.

Syn jego, urodzony z Sobieskiej, Karol Stanisław, towarzyszył swemu wujowi Sobieskiemu w wyprawie na Wołoszczyznę, w której nie znalazł król tronu dla syna, a zgubił rycerstwo polskie, które od tej chwili istnieć przestało. Karol Stanisław otrzymał podkanclerstwo, odpowiadające jego spokojnemu, łagodnemu charakterowi, zawiesił miecz i tak sumiennie pełnił swe obowiązki, że dano mu nazwę Sprawiedliwego. W wewnętrznych zamieszkach, w walce rodzin magnackich między sobą, grał zawsze rolę godzącego pośrednika. Mimo to sam miał zatarg o Birzę z Sapiehami (dalszy ciąg sprawy nemburskiej), musiał zbrojnie odzyskać Kopyl przez Sapiehów najechany. Za bezkrólewia po Sobieskim zażegnał wojnę domową między Sapiehami a związkiem szlacheckim, który stanął w obronie nietykalności dóbr duchownych. Na elekcji trzymał stronę Jakuba Sobieskiego, a gdy ten utracił wszelką nadzieję, oświadczył się za księciem Kondeu-

szem. Nastąpiła podwójna elekcja: Leszczyńskiego i Sasa. Gdy utrzymał się jednak August II, książę Karol przyjmował go hucznie w Białej, kiedy król powracał z wyprawy pod Kamieniec. Mianowany kanclerzem, stał się nietylko zwolennikiem Augusta II, ale i towarzyszem jego uczt i zabaw. Karol XII w perzynę prawie obrócił Nieśwież i jego zamek; musiał więc zająć się podźwignięciem miasta i odbudowaniem zamku. Był na jeździe cara Piotra z Augustem II w Toruniu; a potem w Jaworowie, gdzie wydał wielki bal dla monarchów. Wszyscy współcześni przyznają ks. Karolowi łagodność, szlachetność, łatwość w pożyciu. Był to „pan samą prawie szczerością tchnący, sprawiedliwością kochający”. Matka jego, Katarzyna Sobieska, pozostawiła po sobie piękną pamięć w Białej, gdzie głównie przebywała i dla której poczyniła pobożne i dobroczynne zapisy. Syn szedł w ślady matki: sprowadził Bazylianów do Mira i Białej, zapisał kamienicę w Wilnie dla kościoła N. M. P. Śnieżnej. Największą jednak po nim pamiętką był instytut Panien miłosierdzia w Białej. Za jego czasów, zapewne więc i za jego przyczynieniem się, sprowadzono do Białej ciało bł. Józefata, biskupa połockiego, zamordowanego przez schyzmatyków patrona unji księcielnej.

Na tem kończymy szereg „pobożnych” Radziwiłłów, lubo było jeszcze wielu innych, na tę nazwę zasługujących.

(C. d. n.)

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

Odznaczeni.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI otrzymali:

Józef Kopczyński, starosta powiatu śmigieckiego, oraz

Maciej Szumski, starosta powiatu wągrowieckiego — za zasługi, położone na polu administracji państwowej i pracy obywatelskiej;

Adam Narajewski, starosta powiatu kosciańskiego, za zasługi położone na polu administracji państwowej;

Zygmunt Kurnatowski, ziemianin z Gościszyna w województwie poznańskim, za zasługi, położone na polu pracy filantropijno-społecznej.

SREBRNY KRZYŻ ZASŁUGI

Franciszek Belau, asystent kolejowy w Starogardzie, za ofiarę i owocną pomoc, niesioną ofiarom katastrofy kolejowej pod Starogardem;

Jan Głowczewski, ziemianin, za zasługi, położone około rozbudowy i rozwoju włościańskich kółek rolniczych w powiecie chojnickim;

Aleksander Kamiński, ziemianin, wójt obwodu Uzdowo w powiecie działowskim, za zasługi, położone na polu narodowym i gospodarczym;

Augustyn Karol Schreiber, krajowy nauczyciel i wicedyrektor zakładu dla głuchoniemych w Poznaniu, za zasługi, położone około rozwoju szkolnictwa dla głuchoniemych.

BRONZOWY KRZYŻ ZASŁUGI

Andrzej Kubski, zwrotniczy kolejowy w Starogardzie,

Teofil Lewandowski oraz

Jan Pakiezer, funkcjonariusze kolejowi w Starogardzie, — za ofiarę i owocną pomoc, niesioną ofiarom katastrofy pod Starogardem;

Jan Koźlikowski, ogrodnik, wójt obwodu Nieszawka w powiecie toruńskim, za wydatną pracę na polu narodowym i na rozwoju ogrodnictwa na Pomorzu.

Idealna pasta do zębów

Krem perłowy

3 Inatowicz, Słob. 24566

PATEREK, pod Nakłem. (Pożar w szkole). W ub. sobotę powstał pożar w ewangelickiej szkole w Paterku. W kominie zapaliły się sadze, wobec czego komin rozpadł się. Ogień ugaszono w krótkim czasie, straty są nieznaczne.

ŁOBŻENICA. (Decyzja godna naśladowania). Dnia 10 bm. odbyło się walne zebranie Banku Ludowego w Łobżenicy. Prezes banku p. Reinholz zakomunikował członkom banku, że tworzy się specjalna rezerwa, wynosząca obecnie 32 tys. zł. Skoro kwota wzrośnie w pewnej wysokości, bank będzie wypłacał depozytariuszom odszkodowania za zanulowane na zeszłym walnym zebraniu składki. Niejedni biedak się pocieszy, a wśród ludu obudził się zafianie, które przez decyzję walnego zebrania w zeszłym roku zostało podkopane. Bardzo wielką szkodę wyrządziła tu pewna spółdzielnia, która przez swoją marną gospodarkę zniszczyła wszelką chęć do wstępowania do podobnych instytucji.

WĄGRÓWIEC. (Wieczornica Pracowników Kupieckich). Dnia 2 maja o godz. 8 wieczorem urządziła w sali p. Podlewskiego Związek Pracowników Kupieckich uroczysty obchód 3 maja. Na program złożyła się produkcja własnej orkiestry, odczyty o Konstytucji i o Królowej Korony Polskiej oraz deklamacje.

MOGILNO. (Echa pożaru ratusza mogińskiego). Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Mogilnie nadesłał nam sprostowanie, w którym tłumaczy przyczynę opóźnienia akcji ratunkowej. M. i. zarząd straży pisze: „Ochotnicza Straż Pożarna była niezwłocznie po zaalarmowaniu na miejscu. Najbliższego hydranta nie było można użyć z powodu zardzewienia. Przy manipulacjach złamano klucz. Wężę trzeba było przelożyć do następnego hydranta, odległego o 100 m., przyczem utraciono na czasie. Ale i drugi hydrant nie był w porządku, gdyż znajdowały się w nim drobne kamyczki, które dostały się do prądownicy. Dopiero po wyczyszczeniu prądownicy można było przystąpić do wydajnej pracy”.

OSTRÓW. (Nieszczęśliwy wypadek). Powracający z Witaszyc do Ostrowa Jan Grzeszczyk, zatrudniony w charakterze woznicy u tut. kupca p. Matczaka przez nieostrożność spadł z woza i dostał się pod koła, tak nieszczęśliwie, że po kilku chwilach zmarł.

Policja państwowa z Warszawy bada stosunki na Pomorzu.

Gdzie djabeł nie może, tam babę pośle...

Z Bukówca donoszą nam: Wioskę osadniczą Bramkę w pow. świeckim zamieszkuje Pomorzanie, Królewicy i Małopolanie. Żyli oni ze sobą w zgodzie i miłej harmonii — do r. 1925, w którym to czasie sprowadziła się do wioski była nauczycielka, „Warszawianka” podeszłego wieku, niejaka p. Łojkowa, dzierżwiąc osadę 70 - morgową.

Łojkowa nie tała się z tem, że jest gorącą zwolenniczką „Wyzwolenia”. Wkrótce już rozpoczęła akcję werbunkową, urządziła u siebie zebrania, rozdawała gazety i w końcu sprowadziła posła Bindera z „Wyzwolenia”. Pana posła przyjęto z igraszkami honorami: eskortowali jego powóz nawet gospodarze na koniach.

Wiec odbył się w Bukówcu. Obecny był również znany adwokat M. z Bydgoszczy.

Dotąd wszystko jeszcze było w możliwym porządku. Ale dufny w siłę swej partii osadnik Mich, który został za kilkakrotne przekroczenie przepisów policyjnych przez wójta ukarany grzywną, wywołał zamęt w wiosce. Za pośrednictwem p. Ł., kierując się chęcią zemsty, napisał do ministerstwa, że posterunek pol. państw. w Bukówcu rozdaje Pomorzanom broń przeciw b. Królewikom, podżegając ich do rozruchów.

Ministerstwo poleciło zbadanie stanu rzeczy województwu pomorskiemu, z ramienia którego przybyła do Bukówca komisja, która mogła tylko stwierdzić, że doniesienia Micha były tendencyjne i zmyślone.

Osadnik Mich nie popuścił. Napisał ponownie do ministerjum, skarżąc się, że Pomorzanie b. Królewików przesładują i szykanują. Ci zaś są zmuszeni za bezcen osady swoje sprzedać, aby uchronić się od dalszych udręczeń.

I po raz drugi zjechała komisja i stwierdziła, że M. najbezczelniej kłamie.

M. zwrócił się wreszcie i do posła Bindera, który wymógł u władz miarodajnych, że przysłano do Bukówca inspektora pol. państw. oraz komisa-

rza, którzy przez 5 dni badali 7 świadków, pochodzących z b. Kongresówki, — nie uwzględniając wcale Pomorzan.

Obwiniony był głównie posterunek pol. państw. w Bukówcu, że nie spełnia należycie swych obowiązków. N. p. nie skonfiskował podobno chorągwi niemieckiej, wywieszanej rzekomo w dniu imienin Marsz. Piłsudskiego przez kowala Karczewskiego. I tego kowala przesłuchano. Oświadczył on, że żadnej chorągwi nie posiada, ani niemieckiej ani polskiej, a plotka prawdopodobnie powstała z tego, że dzieci jego bawiły się w żołnierzy i miały m. in. tyczkę z zawieszoną podszewką starego surduta. Tyczkę tę pozostawili dzieci w końcu pod płotem... A więc skandal polityczny na tle bardzo niewinnem!

Innym również „ciężkim” zarzutem było twierdzenie, że na wiecu N. P. R. poseł Reder lekceważąco podobno wyraził się o Piłsudskim, w czym mu posterunkowy w sali obecny nie przeszkadzał. Również ta sprawa miała podłoże inne, bo poseł Reder tylko powiedział do Micha, że, komu się na Pomorzu nie podoba, tego tu nikt nie trzyma. Mich naturalnie zemścił się, nie przebiegając w środkach.

Po ukończeniu jednostronnego śledztwa bawili inspektor i komisarz i poseł Binder u p. Łojkowej, gdzie odbyli konferencję. Przewodnik pol. państw. p. Szablewski oraz posterunkowy Wiśniewski zostali zawieszni w urzędzie, a rzekoma chorągiewka — a w rzeczywistości podszewka z rękawa — przesłana została do Warszawy... W.

(Podobne machinacje przyczyniają się do pogłębienia uprzedzeń dzielnicowych. Winę przeważnie ponosi ludność napływowa, która chce swoje — nieszczególnie — obyczaje narzucić ludności tubylczej i przy każdej okazji lży ją od szwabów, o ile jeszcze nie gorzej. Władze lepiejby zrobiły, gdyby uczciwą i gospodarną ludność tubylczą wzięły w obronę, zamiast jej robić trudności i narażać się na śmieszność. — Red.)

Inowrocław.

Ogień powstał w ub. piątek w szopie hurtowni szkła i porcelany J. Kujawa, Nast., przy ulicy Dworcowej. Z niewiadomych przyczyn zapaliła się słoma, która mogłaby spowodować większy pożar, gdyby nie natychmiastowe ugaszenie pożaru. Spaliło się kilka paczek z przedmiotami ze szkła.

Przeciw żydom. Kupiectwo inowrocławskie energicznie zabrało się do zwalczania kupiectwa i handlarzy żydowskich. Ostatnio wydana odezwę, w której zwraca się uwagę na wyzysk żydowski i domaga się od społeczeństwa popierania tylko polsko-chrześcijańskich firm. Należy zaznaczyć, że w ostatnich dniach pewna firma żydowska rozrzuciła ulotki, zarzucając kupiectwu inowrocławskiemu w bezczelny i nieprawdziwy sposób, że tut. kupiectwo polsko-chrześcijańskie branży konfekcyjnej, kupuje tylko od żydów i że po daleko wyższych cenach towary te sprzedaje, niż żydzi.

W kolekturze J. Heinricha w Inowrocławiu padły w I. klasie Loterii Państwowej wygrane na następujące numery: 1582, 42198, 41492, 56039, 99290.

Gniewkowo

Przyszcza. W Wójtostwie pod Gniewkowem stwierdzono przyszcycę u bydła.

Znowu kradzieże. Niespodziewanie zarządzona rewizja u miejscowych szumowin, w związku z dokonaniem w ostatnim czasie kradziejami, wydała wyniki, prowadzące w innym kierunku. Oto u znanego tu „czarnego Boleka” Lewandowskiego, znaleziono znaczną ilość wędlin jego własnego wyrobu z mięsa, pochodzącego z kradzieży, również drób i inne przysmaki na święta, a nadto niezameldowaną ni-

uchwalone 8.000 złotych przekazał komitetowi budowy do dalszej dyspozycji.

Co porabia Czytelnia Ludowa? Od dłuższego czasu znajduje się w Witkowie Tow. Czyt. Ludowej.

Biblioteka towarzystwa składa się z kilkuset tomów. Niestety zarząd towarzystwa nie wypożycza tych książek.

Jaki jest więc cel komitetu, poco leżą książki w szafach? Czy istotnie nikt w Witkowie nie chce czytać, tak, że wypożyczenie nie miałoby celu?

Komunikacja Witkovo—Skorzęcin. P. Osmański z Powidza uruchamia autobus na linii Witkovo—Skorzęcin. Skorzęcin, otoczony lasami i przelicznymi ogrodami i jeziorami, to prawdziwe miłe miejsce pobytu i wypoczynku dla mieszkańców.

Z Poznania.

Młodociany szantażysta. Pewien uczeń gimnazjalny, rozentuzjzmowany radio-amator, stał się pod wpływem tej manji szantażystą. W celu zdobycia pieniędzy na zakup aparatu odbiorczego, porozysłał do poważnych obywateli listy pełne gróźb, na rodzaj „Czarnej ręki”, w których to listach żądał stanowczo, aby do lufy armaty przy muzeum wojskowym, włożyli po 200 zł. w kopertach.

Szantaż lekkomyślnego chłopca nie odniósł jednak pożądanego skutku: gróźby ignorowano. Jeden z zainteresowanych panów jednak włożył kopertę, oczywiście pustą, do wskazanego miejsca, oczekując potem w ukryciu szantażystę. Przychylni chłopca przy podejmowaniu koperty i zaprowadził do komisariatu gdzie spisano protokół.

KOZMIN. (Śmierć przy pracy). Wóźnica Franciszek Szymański, zatrudniony u p. Markiewicza w Kozminie, wziął właśnie beczki. Nagle jedna z beczek spadła z wozu, skutkiem czego splosnęły się konie. Szymański wpadł pomiędzy konie i odniósł pęknięcie czaszki. Nieszczęśliwego odwieziono natychmiast do szpitala, gdzie wkrótce wyzionął ducha.

Wykłady. Kozmińska Ochotnicza Straż Pożarna zorganizowała cykl wykładów z dziedziny sanitarnej, które to wykłady prowadzi p. dr. Stęszewski.

Żydowski praktyk. Zegarmistrz Leib Makowski stał używał fałszywego imienia Leon, aby swoim żydowskiemu imieniem nie zrazić sobie klientelę. Policja zajęła się sprawą tą i przekazała ją prokuratorowi.

Z POMORZA.

SMĘTOWO. (Trup na torze kolejowym). W pierwsze święto, w pobliżu stacji Smętowo, znaleziono zwłoki mężczyzny, którego tożsamości dotychczas nie rozpoznano, jak również nie ustalono, czy zachodzi tu nieszczęśliwy wypadek czy zbrodnia. Śledztwo wdrożono.

ŚWIEKATOWO, pow. świecki. (Kradzież). Jednej z ostatnich nocy, niewyśledzeni dotąd sprawcy włamali się do oberży. Następnie włamali się do składu białawców p. Ciechanowskiego, gdzie się obliwili, zabierając białawy i inne artykuły ogólnej wartości około 3000 zł.

TOPÓLNO, pow. świecki. (Z jarmarku). Pierwszy tegoroczny jarmark odbył się tutaj w ub. czwartek. Sprowadzono około 100 sztuk koni i 25 sztuk bydła. Za konie żądano 100—700 zł., za krowy do 600 zł. Przybyło również dużo kramarzy. Ogólny podwójny budził na jarmarku wystawione wyroby koszykarskie, wykonane w miejscowym klasztorze sióstr Pasterek.

Badanie mięsa. P. Wehking, urzędujący w Cieliszynie i Cieliszynku, w czwartki w Kozielcu i w Grabowie, w piątki w Grap. Gołębińskiego, nie jednak nie skradli. Bótku, Tręplu i Rudkach.

KAMIEN. (Przemysłnik w potrzasku). Straż celna przychwyciła przemysłnika, u którego znalazła 20 skrzynek niemieckich cygar.

Dopóty dzban wodę nosi... W Kamieniu okradł przez dłuższy czas pewien fryzjer swoich klientów, w końcu jednak sprawa się wydała. Policja nie mogła złodzieja przyaresztować, ponieważ tenże w czasie ulotnił się.

Osobiste. Kurator okręgu szkolnego zamianował przewodniczącym rady szkolnej w Wągrowcu p. Wincentego Bonowskiego, st. sekretarza powiatu.

WIŚNIEWO, pow. Sępólno. (Nowi ławnicy). P. Dreher B. został mianowany komisarzem I ławnikiem, p. Drahn H. został zatwierdzony jako II ławnik na naszą gminę.

WIELOWICZEK. (Nowy poborca podatków). P. Fr. Piszczak został zatwierdzony jako poborca podatków na naszą gminę.

Z Witkowa.

Kradzież. Skradziono większą ilość kur Kapeli Michałowi, pewną ilość gęsi zaś Julianowi Kryszyńskiemu z Niechanowa. Gospodarzowi Władysławowi Kryszyńskiemu z Miroszki skradziono konia wraz z powozką. W. Skowronowi z Ostrowitego zabrano z chlewa świnie tuczną.

Sposób na sposób. Tut. sfery kupieckie, stosując się do hasła bojkotu żydów, wystąpiły gremjalnie ze swoim towarem w dniu jarmarku, umożliwiając nabycie konsumentom towarów u Polaków. Rzecz się całkiem udała, a kupcy wyszli na swoje, usuwając przez to z rynku zbytu pejsarzy.

Ze strony konsumentów jednakowoż powinno nastąpić wreszcie zrozumienie hasła „Swój do swego”, albowiem sprawę tę zbyt się ignoruje, nie bacząc na niemiłe następstwa popierania żydostwa.

Budowa stadjonu. Praca nad budową stadjonu wre w całej pełni. Wykończenie kompletne ma nastąpić za 6 tygodni. Wydział powiatowy

Wiadomości z Grudziądza.

Teatr Miejski.

Piątek, 22 bm. Teatr nieczynny.
Sobota, 23 bm. o godz. 8 wiecz.: premiera „Orzeł czy reszka”.

Niedziela, 24 bm. o 4 po poł.: przedstawienie popularne po cenach znizowanych; o 8 wiecz. „Orzeł czy reszka”.

Prócz tego dyrekcja Teatru przygotowuje na dzień 3 maja przedstawienie narodowe „Pana Tadeusza” mickiewiczowskiego, w doskonałej przeróbce scenicznej.

Repertuar kin.

Kino „Orzeł”. Do środy włącznie „Kurjer carski”, według powieści Juliusza Verne'a. W czwartek nowy program.

„Kino Apollo” wyświetla film p. t. „Najukochańsza żona maharadży”.

Dobry znak. Tutejsze wielkie przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowe rozwijają się w dalszym ciągu korzystnie, mianowicie fabryki Herzfeld - Victorius, Pe-Pe-Ge i Unia, które w okresie zimowym przeprowadziły rozbudowę i rozszerzenie swych fabryk. Na rynku giełdowym daje się zauważyć ogromną wyższość akcji tych poważnych przedsiębiorstw. Kurs akcji Herzfeld - Victorius w ostatnim półroczu z 5 na 60 zł., a akcje Unii podniosły się na 24 zł. Wymienione fabryki utrzymują stosunki handlowe z zagranicą, dokąd codziennie wysyłają po kilka wagonów swych wyrobów.

Wielki pożar srożył w ub. tygodniu w Działowie, majątności p. Jezewskiego. Ogień ogarnął stodołę dominjalną, przeszło 100 m. długości i zamienił ją w perzynę wraz z wielkimi zapasami słomy, siana i koniczyzny; spaliło się około 2000 cetr. przebranych ziemniaków do sadzenia, parowa młocznia i wiele

innych maszyn rolniczych; wiatr kierowany był na szczęście w pole, w przeciwnym bowiem razie zagrażałby pożar całemu zabudowaniu majątności, uchodzącej za perłę ziemi chełmińskiej. Przyczyną pożaru było krótkie spięcie w przewodzie elektrycznym. Strata jest ogromna i wynosi w przybliżeniu 200 tys. zł.

Parcelacja majątku. Majątek Gorzuchowo, obszaru około 1500 mórg, został rozparcelowany; utworzono kilkanaście osad średniej wielkości oraz większą resztówkę, którą nabył swego czasu generał Józef Haller; pozatem otrzymali małorolni adiacenci sąsiedniego Krajenczyna po kilkanaście morgów ziemi, celem zaakrąglenia swych gospodarstw, a miejscowi urzędnicy po kilka mórg każdy. Gorzuchowo, ze szkołą w miejscu, położone jest korzystnie tuż przy stacji kolejowej.

Uprawa pól. Wskutek panującej od dwóch tygodni niepogody, przerwane zostały zupełnie wiosenne prace w polu. Stan zbóż ozimych jest mimo zimna i niepogody w tutejszej okolicy bardzo dobry.

Konferencja u prezydenta miasta. Pan prezydent miasta Włodek zaprosił na naradę do sali posiedzeń rady miejskiej we wtorek, dnia 19 bm. o godz. 5 po poł. przedstawicieli duchowieństwa, władz cywilnych i wojskowych, korporacji miejskich, prasy, szkolnictwa, wszelkich stowarzyszeń, organizacji, oraz obywatelstwa, celem omówienia programu obchodu święta narodowego 3 Maja.

Koncesje na wyszynk wódek. Dyskusję w prasie tutejszej i szereg protestów wywołała zapowiedź cofnięcia szeregu koncesyj na wyszynk wódek dotychczasowym posiadaczom, celem zaopatrzenia w nie inwalidów. Protesty te nie odniosły jednak skutku, gdyż Urząd Akcyz i Monopoli na Grudziądź i powiat

święcki postanowił skasować 34 koncesje szynkarskie, z tego w samym Grudziądzu 6.

Zebrań Narodowej Organizacji Kobiet. W niedzielę, dnia 24 bm. o godz. 3.30 po poł. odbędzie się roczne walne zebranie N. O. K. w auli gimnazjum klasycznego, przy ulicy Sienkiewicza.

Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Polskiej przy Farze urządzi w niedzielę, dnia 24 bm. swą doroczną wycieczkę do Owczarek, urozmaiconą koncertem własnej orkiestry mandolinowej, kołem szczęścia, strzelaniem do tarczy itd. Zbiórka o godz. 1.30 po poł. przy Farze. Wymarsz punktualnie o godzinie 2 po południu.

Kurs obrony przeciwgazowej dla organizacji społecznych urządzi zarząd Tow. Powstańców i Wojaków w Grudziądzu. Kurs rozpoczyna się 25 bm. i potrwa około 2 tygodni. Wykłady odbywać się będą codziennie przez jedną godzinę, w godzinach wolnych od zajęć. Zgłoszenia na kurs przyjmuje sekretariat Tow. Powst. i Woj. ul. Sienkiewicza 9, tel. 640.

Zebrań Zrzeszenia Właścicieli Nieruchomości odbędzie się w środę, dnia 20 bm. w hotelu p. Kellasa o godz. 8 wiecz.

Tow. Kupców Samodzielnych przypomina swym członkom, że walne zebranie odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 8 wiecz. w hotelu p. Kellasa.

Teatr grudziądzki na prowincji. W Inowrocławiu artyści grudziądzkiego teatru wystawią „Kaskę Karjatydy” Zapołskiej. — W Brodnicy zespół grudziądzki odegra „Trędowatą”.

Dziesięć kroków charlestona. Niebawem sensację mieli w Wielki Piątek przechodnie na ul. Lipowej około 2-iej po południu. Mogli bowiem oglądać tańczącego ślepcę wielkopostnego. Był nim p. Paweł Milke (Nowowiejska

1), który, w stroju zbliżonym do adamowego, bo w trzewikach tylko i marynarce, wykonywał ku radości gawiedzi jakieś oryginalne „pas” jakiegoś nieznanego tańca. Policjant jednak nie okazał się wielbicielem tańców rytmiczno plastycznych, bo uparł się, by p. Milke zabrać do komisariatu dla wytrzeźwienia. Ale p. Milke również się upierał i dopiero dwu silnych ludzi zdołało go do komisariatu doprowadzić. Po drodze niefortunny tancerz kłął policję i polskie porządki, na temat których dalsze rozmyślenia dosnuł sobie w policyjnym areszcie.

Gratisowe święcone okazało się niestrawne. Przed świętami trudno nieco o pieniądze, tak potrzebne na święcone. Skibowski Bronisław i Ruszko Jan więc postanowili urządzić sobie święconkę bez pieniędzy. W tym celu skrzępił placki, wędliny i inne artykuły święteczne u pana N. na ul. Droga Łąkowa. Rzecz się wydała, złodziejasków aresztowano. Tak czy owak święcone mieli również darmo — w policji!

Kradzież ubrań i bielizny. Panu Konieczkiemu, zam. przy ul. Koszarowej, skradziono garderobę, bieliznę i gotówkę na łączną sumę 400 zł.

Kradzież roweru. Inżynierowi Kempie, zamieszkałemu przy ul. Kilińskiego 1, który zostawił rower przed domem, rower ten skradziono („Dürkopp”, z ręcznym hamulcem i silnie wygiętą ku górze kierownicą).

Kradzież zegarka. Jeszkowskiemu Janowi, zam. przy ul. Chełmińskiej 92, skradziono z mieszkania zegarek, wartości 50 zł. Kradzieży dokonał Kwiatkowski Jan, zam. przy ul. Chełmińskiej 95. Kwiatkowski w śledztwie do kradzieży się przyznał i wskazał miejsce, gdzie zegarek ukrył: owinięty w chustkę zakopał w piasku na strychu.

Z Chełmna.

Trup noworodka na cmentarzu kościelnym. Przy usuwaniu zużytych dachówek na cmentarzu kościelnym, znaleziono w Wielką Sobotę zwłoki noworodka pici żeńskiej, w stanie rozkładu. Zgon dziecka nastąpił przed około 4 tygodniami.

Kradzież kartofli. W tych dniach dopuściło się kilku bezrobotnych kradzieży kartofli na szkodę majątności Jeleńca, Wabcza i Rybieńca pow. chełmińskiego. W Jeleńcu skradziono nawet 120 cetr.

Uczeń okradł chlebobawcę. Piekarzowi p. Szydzikowskiemu przy ul. Toruńskiej skradziono systematycznie przez dłuższy czas następujące rzeczy: 4 noże stołowe, bransoletki złota, około 40 mtr. płótna białego, foremki do ciast, garneczki kuchenne oraz duży obrus. Ogólna wartość skradzionych rzeczy wynosi około 300 zł. Już kilka dni przed doniesieniem poszkodowanego tuł, policja wykryła u znanej paskerki przy ul. Franciszkańskiej, obrus już rozcięty, pochodzący z powyższej kradzieży. Przytrzymał również ucznia, zajętego u p. Szydzikowskiego, który przyznał się w części do kradzieży.

Rezurekcja. Tradycyjnym zwyczajem obchodzono rezurekcję w farze naszej bardzo uroczystie. Rozpoczęto je o godz. 5 rano. Procesję prowadził ks. kanonik, przygrywała zaś orkiestra 66 pp. Za murami cmentarza kościelnego były ustawione kompanie honorowe 66 pp. i 8 p. konych strzelców, które na ukazanie się Najsw. Sakramentu jak i podczas mszy św. oddawały salwy. Pienia chóralne na 4 głosy wykonał chór „Moniuszko”, pod batutą dyrygenta p. Kałdowskiego.

Sępólno.

Z rady miejskiej. W ub. wtorek odbyło się pod przewodnictwem p. dyr. Bruskiego posiedzenie rady miejskiej, na którym uchwalono ostatecznie budżet, balansujący się w sumie 150 tys. zł. Dłuższą dyskusję wywołała sprawa budowy szosy Sępólno—Szynwałd—Wielowicz przez tuł, wydział powiatowy. Ostrej krytyce poddano nieprzygotowanie i niezgłoszenie na czas do urzędu skarbowego stawek podatkowych, obniżonych na wniosek p. Kleina przez radę miejską znacznie, tak, że będzie trzeba płacić stawki dotychczasowe.

Znalezienie zwłok dziecka. Na cmentarzu katolickim znaleziono trupa trzytygodniowego dziecka, znajdującego się już w rozkładzie. Energiczne poszukiwanie policji za wyrodną matką są dotychczas bez skutku.

Więcbork.

Z życia „Lutni”. Na zebraniu tuł „Lutni”, która dzięki sprężystej pracy nowego zarządu, a głównie dyrygenta p. Czarneckiego, liczy przeszło 60 członków, przybyli oprócz ks. dziekana Wilmowskiego, patrona koła, pp. Kabał i Piechowski oraz prezes okręgowy, p. dyr. Bruski z Sępólna i sekretarz p. Wegner. Zebranie zagał przez p. Masiak. Po wyczerpaniu porządku obrad wygłosił p. prezes okr. referat p. t. „Nasze koła śpiewacze, przyczyniły się słabego ich rozwoju i środki podniesienia kół” i wyraził swe zadowolenie z akurataj i

intensywnej pracy miejscowego zarządu. Na ogólne życzenie koło będzie również śpiewać podczas nabożeństw kościelnych. Na zakup nut złożył p. K. 10 zł.

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 22 bm. włącznie tutejsza „Radziecka”, ul. Szeroka.

Teatr Miejski. Środa, dnia 20 bm. „Lohengrin”.

4 klasy w pociągach dalekobieżnych. Na skutek starań Izby Przemysłowo Handlowej w Toruniu, Ministerstwo Kolei zarządziło przyczepianie wagonów 4 klasy do pociągów dalekobieżnych, kursujących pomiędzy Warszawą a Toruniem. Dotychczas pociągi te posiadały wagony od 1 do 3 klasy.

Najeżanie. Dnia 16 bm. po południu samachód sanitarny wojskowy, 4 pułku lotniczego, najechał na wóz pewnego handlarza z Podgórza, wracającego z podróży do domu. Powożącemu handlarzowi nie stało się nic, jednakże koń jego doznał złamania nogi, wobec czego zwierzę trzeba było zastrzelić. Wypadek miał miejsce przy ul. Grudziądzkiej.

Za obmowę księdza. P. Zagierski, b. redaktor „Głosu Robotnika”, zasądzony został na 6 tygodni więzienia za umieszczenie w tem piśmie artykułu, w którym zarzucał ks. Rogalskiemu, że tenże politykę wyżej stawia od religii i Kościoła, że dopuścił się kłamstwa i że temsamem działał na szkodę Kościoła. Inkryminowany artykuł kończył się słowami: „Nic dziwnego, że ludzie odpadają od Kościoła i stają się niedowiarzami, lub tworzą różne sekty, gdy Kościół takie ma sługi jak ks. R.”.

Oskarżony dowodu prawdy nie przeprowadził i wobec ciężkiej choroby skazany został na 6 tygodni więzienia. Poza to sąd przyznał ks. Rogalskiemu prawo publikacji wyroku.

Puck.

Siedziba starostwa morskiego. Starostwo powiatu morskiego, do czasu wybudowania w Gdyni domu, mieścić się będzie w gmachu starostwa byłego powiatu puckiego w Pucku. Nowomianowany starosta tegoż powiatu, p. generał Zaruski, już od tygodnia objął urządowanie. Pan generał zamieszkuje w klasztorze ss. Elżbietanek.

Bogaty polów. W ub. tygodniu przytrzymały tutejsze władze skarbowe samochód ciężarowy z większą ilością maki, firmy Speiser i S-ka z Gdańska, która w mieście naszym uprawiała handel bez patentu przemysłowego. Urząd skarbowy wymierzył firmie tej grzywnę w kwocie 11200 zł.

Odebranie koncesji. Pomorska Izba Skarbowa odebrała dodatkowo koncesję na wyszynk napoi alkoholowych p. Basylemu Adolphowi z Pucka i Arturowi Feierabendowi z Helu.

Osobiste. Jak się dowiadujemy, rektor tutejszej szkoły powszechnej p. Banach, ma w najlepszym czasie opuścić zajmowane stanowisko. Wieść tę przyjmuje tutejsze społeczeństwo z niezadowolaniem, p. Banach bowiem w krótkim czasie zjednał sobie ogólną sympatię i uznanie za cichą lecz owocną pracę dla społeczeństwa i Ojczyzny.

Drzazgi.

Komitet obywatelski m. Inowrocławia zamieścił na łamach naszego pisma oświadczenie, w którym uwypuklił swoje zasady, prace i dążenia około uzdrowienia gospodarki m. Inowrocławia. Odezwanie się to było na czasie. Styl i powaga argumentacji, jak również spójność, jaki cechował to oświadczenie komitetu, podzielał na „Dzien. Kuj.”, jak czerwona płachta na byka. Nie mając żadnej argumentacji, „Dz. Kuj.” pokazał błażeńską minę kuternogi, zamieszczając ciężko wesółkowane uwagi p. t. „Niej tak budej, jak bywało”. Zwykły tryk: gdy nie ma odpowiedzi rzeczowej, grymas, czy uśmiech głupkowi chce świadczyć o prawdziwości.

Tak więc Strzelec w Inowrocławiu został rozwiązany. W łonie tej organizacji już od dość dawna zaznaczyły się trzy odrębne kierunki:

1) kierunek umiarkowany, który gromadził około 13 członków z p. dr. Graczykowskim na czele;

2) kierunek wybitnie socjalistyczny (polityczny), który skupiał socjalista Głowacki (dawniej aresztowany radca Gromczyński), oraz

3) kierunek radykalny, z Luśniewskim na czele, który gromadził wokoło siebie elementy, stojące radykalnie na lewo.

Wobec takiego rozbicia „Strzelec” inowrocławski nie mógł się ostać, temwięcej, iż szeregi jego członków zmniejszyły się gwałtownie do minimum. Pozostali tylko „sztabowcy” wzajemnie się zwalczający. Ten sam los czeka „Strzelca” i w Bydgoszczy.

W warszawskim „Głosie Prawdy” znajdujemy nast. żarcik, który tylko chlubił pomorskiemu społeczeństwu przynosi. Czytamy bowiem:

Marzyciele, którym się zdaje, że uda im się jakakolwiek agitacja wyrotowa na Pomorzu, niech posłuchają następującej autentycznej historyjki:

Mieszkałem przez kilka dni w P., małym miasteczku pomorskim. Kiedyś o szóstej rano ktoś puka do drzwi. Otwieram — listonosz.

— Panie, dlaczego tak wcześnie?

— A bo to, proszę pana, strajkujemy dziś, więc sobie pomyślałem, że do ósmej zdążyć listy nieście!

W tym wypadku „Głos Prawdy” nie minął się z prawdą. Rdzenny lud pomorski był, jest i pozostanie zdrowym.

Gdyby to nie była najprawdziwsza prawda, poniższa wiadomość chciałoby się włożyć między żarty, świąteczne: niej. Derkowski ze Świecia w 1924 r. złożył w Banku Ludowym w Lubawie 500 marek a w 1923 r. 50.000 marek. Powyższą sumę przeliczył mu Bank Ludowy w Lubawie na 2 grosze, wyraźnie dwa grosze.

W pewnym sanatorium leczniczym w Bydgoszczy zmarła pacjentka, która pozostawała tam od dłuższego czasu. Wraz ze zgonem spadł na barki rodziny nieładna kłopot — jak w jednej chwili usunąć zwłoki zmarłej z sanatorium? Umarła ona około godz. 6 rano, a już do godz. 8-iej, według stanowczego życzenia lekarza miała być wywieziona, aby inni chorzy nie odnieśli z powodu zgonu złego wrażenia...

Dobrze było, gdy za pacjentkę płacono przez dłuższy czas 30 zł dziennie. Mniejszą wrażliwość okazało jednak kierownictwo sanatorium, gdy trzeba było się zastanowić — w jaki sposób w tak krótkim czasie wywieść trupa. Jedyną radą było: weźcie taksówkę i wywieście zwłoki...

Sołectwo Królikowa Nowego, pow. szubińskiego, w związku z naszą notatką p. t. „Wiadomości z Suchar” wyjaśnia, iż w ub. tygodniach obnosił w gm. Królikowo Nowe chłopiec pismo niemieckie od zarządu „Spaar- und Darlehenshausenverein” u, w którym zapraszano członków tej spółki wzgl. stowarzyszenia na zabawę. Z odnośnym zaproszeniem jednak urząd gminny nie miał nic wspólnego.

„Zgoda buduje, niezgoda rujnuje” — powiedział sobie p. T. Małcki z Radońska. I dlatego prowadził wojnę z sołtysiem I. Hugańem. Są ludzie, którzy się lubują w ciągłych swarach.

Nareszcie wójt m. Howa p. Kasprzycki został zawieszony w urzędowaniu. Zarzuca mu się b. wiele. Karjera jego jest ciekawa — z kamieniarza awansował za czasów niemieckich na sługę gminnego, po wojnie zaś na sołtysa i wójta. Próż powyższych urzędów sprawował on funkcje urzędniaka stanu cywilnego, urzędował w kasie leśnej itd.

Ciekawa jest rzecz, iż mimo zawieszenia w czynnościach, sprawował on jeszcze urząd wójta. Dopiero nowoprzybyły starosta położył temu kres.

Zwracamy uwagę na fakt, iż śledztwo przeciwko p. K. toczy się już od przeszło roku i jeszcze bez załatwienia.

Czy jest prawda, iż w nadleśnictwie Stronno zatrudnia się w większości Niemców z pominięciem miejscowych sił roboczych, Polaków?

ZMARLI

S. p. Wanda z Haczyńskich Kubacka w Mątwach.

S. p. Jan Dąbrowski w Kobelnikach.

S. p. Anna Drogosław Skórzewska w Poznaniu.

S. p. Jan Klimek, b. nauczyciel gimnazjalny w Poznaniu.

S. p. Franciszek Jankowski, dyrektor Banku Pożyczkowego w Pleszewie.

S. p. Adam Jackowiak, kierownik restauracji w Poznaniu.

S. p. Antoni Urbanowicz, członek zarządu Banku Ludowego w Kobylinie.

S. p. Kazimierz Grzelachowski, inżynier, kierownik, oddziału techniczn. Banku Młynarzy w Poznaniu.

S. p. Paweł Felician Szukalski, powstaniec 1863. roku w Poznaniu.

S. p. Joanna z Wajerów Smuczyńska w Starogardzie.

S. p. X. prob. Konrad Gburkowski w Wielkich Walichnowach pod Pelplinem.

Kino Corso.
HAROLD LLOYD
(15 akt. śmiechu i humoru.) (8966)

KRONIKA

Bydgoszcz, środa dnia 20. kwietnia 1927

KALENDARZYK.

Dziś w środę Wiktor.
Jutro w czwartek Anielma.
Wschód słońca o godzinie 4. 55.
Zachód słońca o godzinie 7. 4.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od wtorku 19. bm. do poniedziałku 25. bm. rana dyżurują następujące apteki:

1. Apteka p. Kuzaja, ul. Długa.
2. Apteka „Pod Łabędziem” ul. Gdańska.
3. Apteka „Pod Aniołem”, ul. Gdańska.

Wypożyczalnia książek **Lektora**, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Występy **Jadwigi Smosarskiej** wywołały w naszym mieście i okolicy niepospolite zainteresowanie. Uroczą artystką oprócz czarnej swego niepospolitego talentu i urody postać Maici Bratjano, w głosnej komedji L. Verneuil'a „Orzeł, czy reszka”, którą przygotowano na naszej scenie z całym pietyzmem i ogromnym nakładem kosztów i pracy. Pierwszy występ znakomitej artystki odbędzie się dziś w środę, dnia 20. bm. Bilety zamówione, a niewykupione do środy, dnia 20. bm. do godz. 12. w południe, będą sprzedane. Nowa oprawa dekoracyjna pędzla St. Wegrzyna.

Bacność,

Konferencja Prezesów!

Celem ustalenia programu obchodu **Trzeciego Maja** zapraszamy zarządy wszystkich towarzystw polskich w Bydgoszczy na konferencję do Ogniska w czwartek 21. bm. o godz. 8. wieczorem.

A. Czarnecki prezes. W. Fiolka sekretarz.

Żeński Sokół w Bydgoszczy.

Pierwsze planarne zebranie odbędzie się w **środe dnia 20. bm.** o godz. 7. wieczorem w Resursie Kupieckiej (sala górna) przy ul. Jagiellońskiej nr. 25.

Na porządku dziennym ciekawy referat p. **dr. Haliny Zielińskiej**, jak niemniej wybór komisji rewizyjnej, sądu honorowego i t. d.

Prosimy uprzejmie, by nie tylko drużyny, a więc te panie, które zapisały się na członkinie Sokółu na to zebranie przybyły, ale by zachęciły znajome panie do liczniejszego udziału.

Apelujemy do pań wszystkich warstw, by w **środe, 20. bm.** jaknajliczniej się stawiły!

Czołem! Zarząd.

— **Stan pogody** podczas ostatnich dni jest wprost nieznośny. Temperatura powietrza nie przekracza 2—4 stopni ciepła, po horyzoncie przebiegają gnane zimnym wiatrem czarne chmurzyska, sygnąc na budzącą się do życia walać jeszcze przyrodę gradem i lejąc potokami deszczu. Na polach i drogach polnych potworzyły się kałuże, zalewając całe obszary pól zasianych żytem, rolnicy smućą się, bo z tej racji nie mogą pracować w polu nad uprawą ziemi i z zaszewami się spóźniają. Jeżeli nie zmieni się pogoda na lepsze, to nie można rokować dobrych urodzajów wogóle, a w szczególności na Kujawach.

— **Wagony kolejowe 4. klasy na przeźrzeni Warszawa—Gdańsk.** Na skutek starań toruńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej Ministerstwo Kolei zarządziło dotychczas wagonów 4-tej klasy, do kursujących pociągów dalekobieżnych, na przestrzeni Warszawa—Toruń—Gdańsk. Dotychczas pociągi te posiadały tylko wagony od 1—3 klasy.

— **Koncert wiosenny bydgoskiej „Halki”,** zapowiadany na niedzielę 24. bm. wzbudził wielkie zainteresowanie. Minimalne ceny biletów (od 1 — 3 zł.) zachęcają z pewnością każdego do pójścia w niedzielę wieczorem do Kasy Cywilnej, na pobis naszych „Halkarzy”.

— **Ostre strzelanie.** W dniu 21. bm. odbędzie się ostre strzelanie na strzelnicy 15 D. P. 15 pułku artylerji polowej. Drogi dochodzące za względu na niebezpieczeństwo będą zamknięte i strzeżone przez patroly wojskowe.

— **Wykaz czasopism, którym debity pocztowy na terenie Rzeczypospolitej został odebrany.** Poniżej podajemy wykaz pism wychodzących w Niemczech, którym debity pocztowy na terenie Rzeczypospolitej został odebrany.

„Internationale Jugendkorrespondenz” — Berlin, zyd. „Internationale Presse Korrespondenz” — Berlin, niem. „Die Junge Garde” — Berlin, niem. „Jugend Internationale” — Berlin, niem. „De Mesrocho Jud” — Berlin, zyd. „Le Correspondence Internationale” — Berlin, franc. „Das Echo” — Berlin, niem. „Der Freie Arbeiter” — Berlin, niem. „Die Freundschaft” — Berlin, niem. „Internationale Jugend” — Berlin, niem. „Der Oberschlesische Wanderer” — Gliwice, niem. „Der Rote Bergarbeiter” — Berlin, niem. „Die Rote Gewerkschaftsinternationale” — Berlin, niem. „Der Syndykalist” — Berlin, niem. „Czapor Ukrainskyj” — Berlin, ukr. „Ukraińskie Słowo” — Berlin, ukr. „Die Weltrevolution” — Berlin, niem. „Wremia” — Berlin, ros. „Breslauer Neueste Nachrichten” — Wrocław, niem. „Der Kampf” — Berlin, niem. „Komunistische Arbeiterzeitung” — Berlin, niem.

— **Lokator nie płaci podatku za czyszczenie ulic.** Na mocy § 7 ustawy o ochronie lokatorów z dnia 11 kwietnia z 1924 r. Dz. U. R. P. 39 pozycja 406 podatek za czyszczenie ulic znosi się i od tej pory przechodzi on na budżet miejski, względnie właścicieli domów. Ze względu na to, że niejednokrotnie przez niedopatrzenie władze miejskie wysyłają nakazy płatnicze, z których wynika, iż a konto podatku od czyszczenia ulic każdy lokator musi płacić 2,7% podstawowego komornego z dn. 1 czerwca 1914 roku, podajemy powyższe dla informacji.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Tajemnicze zaginięcie pieniędzy.** Do policji zgłosiła się p. Katarzyna Borówna (Ścieżka 8), i zameldowała, że w tajemniczy sposób zginęły jej z listu 30 złotych.

— **Złodzieje w kiosku.** Do kiosku, mieszczącego się przy ulicy Gdańskiej 53, dostali się złodzieje i skradli papierosy i cygara wartości 50 złotych. Poszkodowaną jest Katarzyna Har, (Zduny 10.)

— **Kradzież pieniędzy.** Z mieszkania p. Rozalji Suleckiej (Toruńska 23), skradziono 155 złotych

— **Ujęto dwóch pijaków,** 1 osobnika poszukiwanego przez zakład wychowawczy i 2 kobiety za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych.

PROGRAM W KINACH.

— „**Syn Szeika**” z Rudolfem Valentinem w rolach ojca i syna, cieszy się stale powodzeniem, a gra utalentowanego artysty budzi podziw. Po nagraniu tego dramatu Valentin zapadł na zdrowiu, które podkopały mu zarzuty nieuzasadnione ze strony prasy amerykańskiej, że nie daje swą postać przykładu męskości młodzieży. To go ostatecznie dobiło, choć załowanym jest powszechnie. Nadprogram kino „**Kryształ**” daje farsę rysunkową i dziennik.

— „**Złoty motylek**” bardzo sympatyczny obrazek filmowy wyświetlany na ekranie kina „**Nowości**”, posiadający treść piękną i bogate zdjęcia oraz wykłinną grę artystów, zaliczyć można do pierwszorzędných obrazów. Daje on widzom całą moc miłych wrażeń, jakie odnosi się z estetycznie ujętego romansu współczesnego. Nadprogram arcykomiczna farsa „**Niefortunny piłkarz**” dopełnia program wymienic.

— **Bataljon miłości**, pyszna komedia osnuta na tle wojny, a właściwie przedstawiająca światową wojnę w świetle humorystycznym, dziś kino „**Marysienka**” wyświetla po raz ostatni. Środki techniczne w połączeniu z niewyczerpanym źródłem szampańskiego humoru tworzą jedynę w swym rodzaju, ciekawe i miłe widowisko.

— **W kinie „Corso”** wielka rewja śmiechu i humoru w 15 akt. w świetnej komedji p. t. „**Tam, gdzie pieprz rośnie!**” Jest to przegląd niesamowitych przygód, pieprznych historii i szampańskich warjacji znanego komika Harold Lloyd'a i uroczej jego partnerki Bebe Daniels.

4 aktualne nowości wydawnicze na czasie!

Galicjaki z Kongresowy

Cena 1.— zł. (8996)

O Skrytobójcach

(dwukrotnie skonfiskowana). Cena 0.50 zł.

Jak to było

Cena 1.— zł.

Krzywdziciele ludu polskiego

Cena 1.— zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost ze składu głównego

Drukarnia Z. Z. P. Poznań. ul. Półwiejska 20.

Otwarcie biur Kasy Chorych miasta Bydgoszczy

we własnym gmachu przy ul. Emila Warmańskiego 2 nastąpiło we wczorajszy wtorek, 19 bm. o godz. 2-giej po południu. Obecni byli pp. dyrektor Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń p. Barański z Poznania, przewodniczący Zarządu Kasy Chorych, Rady Kasy Chorych, kierownicy oddziałów ambulatoryjnych, przedstawiciele Związku Lekarzy, właściciele aptek, przedstawiciele związków zawodowych, komisarz Powiatowej Kasy Chorych i przedstawiciele prasy.

Pierwszy przemówił p. przewodniczący Zarządu Kasy Chorych p. Goździewicz, który w krótkim zarysie przedstawił obecnym, ile potrzeba było wysiłku i zabiegów na to, aby Kasa Chorych miała swój własny gmach, w którymby mogła swoją zbrojną działalność prowadzić ku pożytkowi ubezpieczonych. Jak wiadomo, nieraz zachodziły narzekania pod adresem Kasy Chorych naszego miasta, na jej niesprawne funkcjonowanie. Przyczyną po największej części było to, że biura K. Ch. mieściły się przy ul. Sienkiewicza, gdzie rzeczywiście pomieszczenie nie odpowiadało wymaganiom tak wielkiej liczby ubezpieczonych członków. Temu dało się zaradzić i oto dziś we własnym gmachu biura K. Ch. wraz z własnymi ambulatorjami w tymże gmachu mają pomieszczenie wprost idealne. Nie ulega przeto najmniejszej wątpliwości, że znikną utyskiwania na niesprawne funkcjonowanie K. Ch. Biura znajdują się na drugiem piętrze, gdzie znalazło się wy-

godne pomieszczenie dla magazynu aptekarskiego, biura kasowego, sekretariatu, biura dyrektora, oraz naczelnego lekarza i dużej poczekalni dla członków. Urządzono biura wygodnie i nadzwyczaj praktycznie.

Dyrektor Okr. Urzędu Ubezpieczeń p. Barański z Poznania słusznie podkreślił, że bydgoska Kasa Chorych należy do rzędu pierwszych kas tego rodzaju, dzięki inicjatywie i dobrej gospodarce dyrekcji wraz z zarządem i dlatego może służyć jako przykład innym miastom, jak np. Poznaniowi. W dalszym ciągu przemawiali pp. dr. Wiecki imieniem Związku Lekarzy, kierownik Ambulatorjum Dentystycznego lekarz-dentysta Blechman imieniem zespołu lekarzy dentystów, apt. Lakner imieniem właścicieli apteki i Zieliński, przewodniczący Rady Kasy Chorych, życząc Zarządowi i Dyrekcji K. Ch. pomyślnego rozwoju i pożytecznej pracy dla dobra członków. Potem w kawiarni Grand Café odbyła się wspólna kawka.

Obecnie Kasa Chorych w swym własnym gmachu posiada biura oraz ambulatorjum dentystyczne i laboratorium przyrodniczo-lecznicze. Tym sposobem dyrekcja ma możliwość wglądu w każdy dział i usunięcia wszelkich ewentualnych niedomagań. Życzyć przeto należy, aby w dalszym ciągu podejmowała pracę dla zaspokojenia potrzeb swych członków oraz ku rozwojowi tej tak bardzo pożytecznej instytucji.

K.

Komitragedja młodego lekarza w Bydgoszczy.

Bydgoszcz, 19 kwietnia.

Ciekawą kwestję będzie miał niebawem do rozstrzygnięcia tutejszy sąd powiatowy. Tło jej jest następujące:

Przyjechał z Poznania do Bydgoszczy pewien młody, nawet młodzieńki lekarz, aby się tu osiedlić. Nazwijmy go dr. Z. Bo i taką jest rzeczywistość początkowa litera jego nazwiska.

Naturalnie pierwszym a i najważniejszym kłopotem było wyszukanie odpowiedniego mieszkania. Różni zawodowi i przygodni pośrednicy kręcili się koło niego jak koty koło gorącego mleka, aż któryś naraził mu mieszkanie przy ul. Śniadeckich. Ładne, sześciopokojowe mieszkanie, a więc już i na wypadek ożenku przydatne. Miało tylko jedną ujemną stronę. Gospodarz tytułem najrozmaitszych pretensji żądał za nie 3000 zł, gdy nasz młody eskulap chciał dać i dawał tylko 1800 zł.

W wielki piątek chciwy łupu gospodarz zaprosił do siebie dra Z. na ostateczną konferencję, na której — jak pisał w liście — dojdą może do jakiegoś porozumienia. Dr. Z. stawil się punktualnie, ale zdziwił się i zgorszył, gdy gospodarz nie okazał najmniejszej chęci do jakichkolwiek ustępstw. Natomiast zafrasowało go inne zjawisko... Oto podczas konferencji co chwile dzwonił ktoś do gospodarza z zapytaniem, czy się tu już sprowadził ten „nowy lekarz, o jakim mówią w sąsiedztwie”. Gospodarz wytłomaczył zdziwionemu drowi Z., że wiadomość o jego zamierzonym osiedleniu się w tej kamienicy rozniosła się po całej ulicy, a nawet po sąsiednich ulicach, i już teraz zbiegają się pacjenci po poradę lekarską, bo w okolicy niema lekarza, a do tych, jacy są, ludność niema zaufania.

Zdumiał się młody doktor tak szczególnym zbiegiem okoliczności, a ponieważ w naiwności swojej i uwierzył w tę przedziwną historję, więc już się nie targował z gospodarzem o cenę mieszkania, kalkulując trafnie, że płaci wprawdzie 1200 zł po nad zdzierczą normę, ale zato zyskuje równocześnie całą plejadę pacjentów, którzy czekają widocznie na to, aby on się tu tylko osiedlił.

W ten sposób gospodarz dostał 3000 zł a nasz eskulap mieszkanie, do którego się zaraz wprowadził i ze słodką miną począł wyglądać pacjentów. Tymczasem upłynął dzień jeden — drugi — trzeci — a o chorych ani słychu. A co kto zadzwonił, to bezrobotny po prośbie, albo z jakąś składką kwestar lub kwestarka, a nawet boletę do podatku zarobkowego już mu przyniesiono, choć jeszcze i kulawego pacjenta na oczy nie widział.

Tak upłynął tydzień. W tym czasie dr. Z. zrobił jedną i drugą znajomość ze swoimi sąsiadami, i od nich dowiedział się, że to wielkopłatkowe zbiegowisko pacjentów zaaranżował specjalnie właściciel domu, który chciał w ten sposób zachęcić i skusić młodego lekarza do kupna mieszkania za wygórowaną cenę.

Gospodarzowi udał się ten niecny kawał, ale rozgoryczony dr. Z. zwrócił się do niego o zwrot wyłudzonych ponad normę 1200 zł, a gdy gospodarz odmówił, dr. Z. oddał sprawę kancelarii adwokata Muracha, gdzie biegli w prawie łamią sobie głowy, jakby skargę biednego doktora najlepiej i najkorzystniej dla niego sformułować.

Ze sportu.

— **Okręgowe zawody strzeleckie.** Dnia 24. bm. na strzelnicy Centralnej Szkoły Strzelniczej w Toruniu odbędą się okręgowe zawody strzeleckie.

Do zawodów stawać mogą w dowolnej ilości członkowie stowarzyszeń przysposobienia wojskowego, bractw strzeleckich, klubów myśliwskich, sportowych itp.

Program zawodów obejmować będzie:

1. Strzelanie na 300 mtr. z broni długiej wojskowej, 2. Strzelanie na 200 mtr. z broni długiej wojskowej i dowolnej, 3. Strzelanie na 400 mtr. z broni długiej dowolnej, 4. Strzelanie na 200 mtr. z broni krótkiej, pistolet lub rewolwer wojskowy t. j. stosowany oficjalnie w wojsku jakiegokolwiek państwa, o kalibrze nie mniejszym niż 7.62, zapal centralny, lufa nie dłuższa ponad 20 cm., przyrządy celownicze, nadające się do służby w polu. 5. Strzelanie na 50 mtr. dla seniorów, z broni dowolnej kaliber 22. 6. Strzelanie dla młodzieży na 25 mtr. z broni dowolnej kaliber 22.

Uczestnicy tych zawodów zechcą się zgłosić najdalej do dnia 22. bm. do oficera p. w. 62 pp. Wlkp., gdzie otrzymają bliższe informacje i szczegółowy regulamin zawodów do wglądu.

Zawody lekkoatletyczne XI. drużyny harcerskiej

Przeprowadzony ub. niedzieli przez XI. drużynę harcerską z udziałem innych drużyn czworobój lekkoatletyczny (skok w dal, skok w wyż, bieg 60 m., rzut kulą), dał takie wyniki: 1) Staszkiwicz (V. dr.) pkt. 1410,42; 2) Szymański I. (XI. dr.) 1345,39 pkt.; 3) Jurkiewicz (VII dr.) 1166,80 pkt.; 4) Klemiński (XIII. dr.) 1117,14 pkt.; 5) Strana (V. dr.) 1116,83 pkt.

W matni podatkowej.

IV

Co rujnuje obywatela?

Wspomniałem już w poprzednim artykule, iż do głównych zasad podatkowych należy między innymi równomierność i taniość poboru.

Nasz podatek obrotowy klóci się z temi zasadami, klóci się tem samem i z życiem samem. **Podatek ten bowiem nie opiera się na dochodzie obywatela, lecz na przychodzie ze źródeł, z których podatek czerpie swój dochód.** Tem samem nie uwzględnia związków z tym przychodem różnorodnych dość poważnych niejednokrotnie wydatków. W życiu praktycznym wskutek tego uwadniają się jak na dłoni stałe **bezlitosne rujnowanie obywatela, który z dnia na dzień staje się uboższym.** Czyżby istotnie i u nas poczęto holdować zasadom Lenina, mającym za zadanie sproletaryzowania mas, by rzucić je następnie w objęcia rewolucji?

Zewnętrznie przynajmniej nasz system podatku obrotowego czyni takie wrażenie.

A postaram się na tem miejscu zilustrować szeregiem przykładów z życia codziennego, które bezwątpienia muszą być odzwierciedleniem absurdalnych i głupich, a tem samem srodzko szkodliwych „doświadczeń” na żywym organizmie własnego społeczeństwa.

Kto powoduje drożyznę cukru?

Proszę mi darować, iż szereg artykułów spożywczych codziennej potrzeby rozpoczynam od cukru. Czynię to celowo, by osłodzić nietylko czytelnikowi, ale i naszym czynnikom skarbowym ten wianuszek gorzkich słów, które może być przy niniejszej okazji się posypia. Z drugiej strony wytłomaczyć muszę, iż cukier wstawiam jako artykuł spożywczy na pierwszym miejscu, gdyż jest on w dzisiejszych czasach „póglodówką” produktem, wyręczającym matki w obowiązku naturalnego karmienia piersią...

Otóż biegnijmy do cyfr... Worek cukru (200 funtów) w zakupie u hurtownika, który zarabia 3 proc., placąc z tego podatku obrotowego 1 1/4%, kosztuje 138 zł. Detalista (czytaj sklepikarz) sprzedaje funt cukru za 70 gr. czyli mógłby otrzymać za ten worek 140 zł., a więc zarobiłby najwyżej dwa złote, gdyby nie małe ale...

Otóż ponownie podatek obrotowy wynosi 1 1/4% (1,75 zł.), na rozspis skromnie odrzucić musi 4 funty (2,76 gr.), czyli w najlepszym razie, by zadość uczynić żądaniom Skarbu, albo dołożyć musi z własnej kieszeni 2,51 zł. albo cenę cukru podnieść przynajmniej o 1 1/2 grosza, albo straty przetrzeć na inne artykuły spożywcze... A więc cenę tychże podnieść...

Kto podraża chleb?

Żaden produkt spożywczy nie obciąża bodaj tak sromotnie podatkiem obrotowym, jak chleb. Surowiec bowiem, a więc pszenica lub żyto, przejdzie przez tyle rąk pośredniczych zanim w postaci mąki „zabłądzi” do piekarni, że istotnie już tem samem płacimy i kilka groszy na funkcje drożej, by „tuczyć” wychodzących na żerowisko pośredników zbożowych.

A więc producent płaci podatek 1 1/4 procent, delikatnie wzięwszy tylko wielkiego i mniejszego hurtownika — zbożowca, przez którego ręce to ziarno przejdzie po 1 1/4%, to 2 1/2%, młynarz 1 1/4%, pośrednik 1 1/4%, a zatem w **drodze do piekarni samego obrotowego podatku dźwiga ten produkt już 6 procent.**

Przyjrzyjmy się teraz procesowi wypieku i skutkom stosowania podatku obrotowego u piekarsza.

Z jednego centnara mąki, który kosztuje w zakupie 33 zł., piekarnia wypieka 43 chleby, które w odsprzedaży po 95 groszy za bochenek dają **40,85 zł.** Zysk zdawałoby się napozór dość przyzwoity, bo wynoszący około 25%, gdyby znowu nie małe „ale”...

Jak wiadomo, z samej mąki chleba nie będzie. Potrzebny jest węgiew (1,80 zł.), praca (2,90 zł.), 1/4 funta drożdży (0,55 zł.), sól (0,30 zł.), ubezpieczenie

socjalne, koszta handlowe (2,08 zł.), razem 7,64 zł. A **podatek obrotowy do tego 2 1/2%, co czyni 1,22 zł., kto ma pokryć?** Jasna rzecz, iż piekarz musi szukać pokrycia... Przerzuca go na tzw. „białe pieczywo”, które nietylko spożywa dziś burżuazja, ale dla oszczędności niejedna rodzina robotnicza, lub urzędnicza, miast smarowanego szmalcem lub masłem chleba daje swej dziatwie bułkę, bo to jakoś lżej przez gardło przechodzi...

*

Zastanowiwszy się chociażby tylko nad temi dwoma przykładami, czyż nie tłoczy się na usta okrzyk zgrozy: „państwo nie rabujcie!!!”

Państwo tylko w wyjątkowych wypadkach, a więc w razie wojny lub klęsk elementarnych ma prawo żądać od obywatela ofiary z jego życia lub mienia. Ale uprawiać podobny system stale nie wolno, gdyż jest on mieczem obosiecznym. Państwo zapomina, że podcina gałęź, na której samo siedzi; dążąc bowiem systematycznie i stale do zubożenia obywatela ubożeje samo...

I czyż dziwić się dziś mamy, skoro na każdym kroku spotykamy dziś ludzi prostych, nie zagłębiających się w arkanach polityki handlowej, a rozpaczających nad tem, iż z ongiś, przed wojną, a nawet w początkach tworzenia się **Polski byli ludźmi zamożnymi**, a dziś, mimo, iż nie trwonili swej fortuny, powoli stali się nędzarzami...

Państwo, które dąży do potęgi, o czem się tak często u nas powtarza, **musi uszanować własność obywatela, owoce jego pracy...**

Państwo może i powinno brać udział w zyskach obywatela, drogą opodatkowania, ale nie może rabować jego oszczędności, nie może zabierać od ust ostatni kęs chleba...

Jeżeli przy tym procentualnym podatku weźmiemy pod uwagę jeszcze patenty, których wartość, jakby nakazywała sprawiedliwość, nie odciaga się od podatku obrotowego, czyli płaci się podatek podwójny, będziemy mieli dokładny obraz **rozbojniczego systemu podatkowego...**

Trzecim artykułem spożywczym to mięso i tłuszcze zwierzęce. Kto i w jaki sposób te produkty podraża, a z obywateli ongiś zamożnych pragnie stworzyć nową armję żebraków i utrzymywać z funduszu bezrobocia, pomówimy w następnym numerze.

Fachowiec.

Z sali koncertowej.

UROCZYSTA AKADEMIA KU CZCI LUDWIKA VAN BEETHOVENA

(celem uczczenia setnej rocznicy śmierci mistrza).

Dziewięta Symfonia Beethovena w Bydgoszczy.

Z powodu setnej rocznicy śmierci Ludwika van Beethovena, która na dzień 27 marca 1927 przypada, przeróżne instytucje muzyczne i zrzeszenia, czczą stosownymi obchodami, na jakie się stać, pamięć tego wielkiego geniusza muzycznego. Oczywiście, że i Bydgoszcz w tym akcie uwielbienia genialnego mistrza, nie mogła pozostać w tyle i zdobyła się, dzięki dyr. Winterfeldowi, niestrudzonemu pracownikowi na niwie muzycznej w Bydgoszczy i dalszej jej okolicy, na obchód, który doborem programu stawia nasze miasto w rzędzie najpierwszych środowisk kulturalnych Europy a w długim szeregu miast państwa naszego, jedynie tylko Lwów dorównał pod tym względem naszej prowincjonalnej Bydgoszczy, bo on tylko obok naszego miasta zdobył się na wykonanie tak monumentalnego arcydzieła, jakim jest „Dziewięta Symfonia” Beethovena; poza tem program tego obchodu obejmował uwerturę do op. „Fidelio” oraz rzadko gdzie wykonywaną arję „Ach perfido!”

Do wykonania tych monumentalnych arcydzieł stanęło kilka muzycznych zrzeszeń, jakoteż artystycznych sił solistycznych, a to: świetna orkiestra bydż. konserwatorium muzycznego, wzmocniona siłami zawodowców (blacha i drzewo) do ensemblu o symfonicznej obsadzie 70-ciu osób, następnie soliści w osobach p. Klejn-Mierzyńskiej, znanej tu chlubnie artystki śpiewaczki, oraz pp. Majewskiej, Wiszniewskiej (śpiewały na przemian), p. Flatauowej, pp. Dindingera i Lenkeita, tudzież kilka zjednoczonych zespołów śpiewających, które w sile około 200 osób odśpiewały czwartą część symfonii t. j. „Ode do radości”. Jako wódz tej dużej armji muzycznej i celebans

tego niebywale wspaniałego festiwalu, stanął przy pulpicie kapelmistrzowski p. dyr. Winterfeld, którego potężne walory artystyczne i talent organizacyjny, tym razem tryumfalny sukces mu przyniosły i to zupełnie zasłużenie.

Program rozpoczął się prawdziwie koncertem odegraniem uwertury do op. „Fidelio”, poczem p. Klejn-Mierzyńska przy świetnie przeprowadzonym przez dyr. Winterfelda akompaniamencie orkiestrowym, z właściwym sobie artystycznym odśpiewała arję: „Ach perfido!”. Przepięknym wykonaniem trudnej tej kompozycji, odniosła p. Klejn-Mierz. w całym tego słowa znaczeniu: tryumfalny sukces, bo faktycznie maestra wykonania tej rzeczy przez wytworną naszą śpiewaczkę, była tak duża, że na stołecznych estradach nawet mogłaby się za takie wykonanie tej arji, z pełnem uznaniem spotkać.

Clou i właściwą treść tego wielkiego festiwalu Beethovenowskiego, stanowiła jednak „Dziewięta Symfonia” Beethovena.

Dzieło to, to szczyt natchnienia, na jakie tylko geniusz ludzki kiedykolwiek zdobył się potrafił. Myślą przewodnią tej gigantycznej kompozycji, jest tęsknota Beethovena do radości, która by mu smutne życie jego, bodaj trochę rozjaśniła; o tym dniu radości, nieśczęsny ten, od losu srodze prześladowany człowiek, ustawicznie marzył i nadzieją o nim tylko żył, co zresztą w słynnym swoim „testamencie z Heiligenstadt”, wielkim, zbolalym od rozpacz i zwątpienia głosem obwieścił. Krzyk ten rozpacz jego, bólu i tęsknoty, jest tak dojmujący i w każdej części tej Symfonii tak potężnie, że mu w końcu same dźwięki, spojone mistrzostwem jego talentu w pełną, dramatycznej siły frazę, już nie wystarczają i w czwartej t. j. kończącej części tego wielkopomnego dzieła, ucieka się do żywego słowa, wyrażonego przez pokrewnego mu geniuszem poetę (Fr. Schiller: Oda do radości), a wyspiewanego w potężnych strofach przez mwoję zastępy śpiewacze. Symfonia ta, obszarem treści, głębią myśli, doskonałością formy i mistrzostwem operowania poszczególnymi elementami kompozycji, jest tak potężnym arcydziełem, że można je porównać chyba tylko z takimi gigantami kultury j. np. słynna „Sixtina” Michała Anioła, „Parsifal” Wagnera, Mickiewickie „Dziady” lub t. p. wzniosłe jakieś misterjum, uznane i uwielbione przez świat cały.

A wykonanie tego arcydzieła? Dyr. Winterfeld zrobił wszystko, co mógł, aby wielkie to swoje zamierzenie do skutku doprowadzić. Stawił więc na szalę ogrom swojej pracy, swoje potężne walory artystyczne i zmysł organizacyjny, a jeżeli mirao to, nie wszystko w należytej mierze i wedle jego aspiracji udało się, nie jego w tem winą, gdyż się zważy, że w skład tego ogromnie skomplikowanego aparatu wykonawczego, poza jego szczerze mu oddanymi uczniami, wchodziły także przeróżne inne czynniki z p. caa jego szkoły i u nich należy szukać przyczyny, tu i ówdzie wydarzonych wykolejeń i kiksów, popemionych szczególnie przez dęta instrumenta.

Tak samo i zespół śpiewaczy, wraz z czwórką wycięż wymienionych solistów, z pośród których jedynie tylko p. Lenkeit (bas) potrafił być do pewnego stopnia zadowolającym, nie odpowiedział swemu bardzo trudnemu zadaniu. Jeżeli jednak chór i soliści zawiędli, nie jest to ich winą, tylko raczej samej kompozycji, w której autor, jakkolwiek sniższ nad mistrzami, nie oglądał się na możliwości wokalne śpiewaków i partje śpiewne, szczególnie w sopranach i w tenorach traktuje po instrumentalnemu.

Całość mimo pewnych wykolejeń i usterek zrobiła wrażenie potężne a publiczność szczerem wypełnieniem sali na obydwoch wykonaniach tego festiwalu, złożyła dowód, że pełną poświęcenia pracę dyr. Winterfelda w należyty sposób ocenia i respektuje. Tłumna frekwencja publiczności, powinna dyr. Winterfelda zachęcić do dalszego powtórzenia tego wielkiego dzieła a niezależnie od tego byłoby wskazanem urządzenie tego festiwalu z stosowną prelekcją o Beethovenie, dla młodzieży tut. szkół średnich, gdyż okazja słyszenia w Bydgoszczy wiekopomnej IX Symfonji zdarza się zaledwie raz na kilkadziesiąt lat.

Z. G. Urbanyi.

Moda wiosenna.

Według wskazówek żurnali paryskich z nadchodzącą wiosną utrzyma się nadal styl sportowy. Spódniczki przeważnie plisowane. Zakiety luźne z przeważającą linią prostą. Przy kostjumach praktyczną i godną polecenia jest moda kombinowania dwu:ch kolorów, a często i dwuch rodzaj materji. Zakiety są przeważnie głęboko wycięte z przodu, lub wcale bez zapięcia, zczepione u góry patkami. Nakrycie głowy przystosowujemy kolorem i krojem do kostjumu. Zachowujemy przeważnie kapelusze o wydłużanych równych główkach z wąskim rondkiem dookoła twarzy. Rondko fantazyjnie zagina się.

Z kolorów nadal pozostaje modnym twardowy i praktyczny kolor granatowy — wszelkie odmiany ztonowanego koloru zielonego i czerwonego.

Przykład idzie z góry.

Pod adresem naszych urzędów.

Napozór drobne rzeczy składają się w życiu naszym na jeden wspólny obraz, będący zwierciadłem naszego postępowania. Często z drobnotek wnioskujemy się o charakterze i u-sposobieniu człowieka. I słusznie. Choć nie zawsze na pierwszy rzut oka sąd nasz będzie trafny, to jednak w większości wypadków każdy postępek zawiera coś z charakteru danego obywatela.

Nasze urzędy państwowe i komunalne składają się z ludzi. Natura polska nie zna wytwó-rów umysłu niemieckiego, pojmującego władzę państwową jako coś absolutnego, co jest oderwane od człowieka. Z tym indywidualizmem muszą się nasze władze liczyć.

Symbolem łączności władzy państwowej z narodem, to dzień 3 maja, który jest nietylko świętem narodowym, ale i państwowem. W dzień ten naród wspólnie z władzami święci pamięć polskiego czynu państwowego, zawartego w konstytucji 3 maja. Czy jednak przedstawiciele władz naszych mają w dzień ten przestać li tylko na udziale w akademjach i obchodach? Nie.

Władze nasze, czy to państwowe czy komunalne, sa nasze własne, nie obce. Stąd uroczystość tę obchodzić będą w godnych szatach na równi z całym narodem. Nie zabraknie więc przedewszystkiem na oknach budynków państwowych i samorządowych oznaki narodowej — nalepki 3 maja.

Inaczej to może mieć złe następstwa. Ludzie, patrząc na puste okna urzędów, pomyślą sobie: jakto, ci, którzy reprezentują władze państwowe, nie pamiętali o uczczeniu święta?

A tak przecież nie jest. Otóż w latach zeszłych dopiero w przeddzień lub na kilka dni przed 3 majem kupowali wszyscy, a zwłaszcza urzędy komunalne i społeczne nalepki narodowe. W wielu wypadkach w biurach T. C. L. brakowało już nalepek, albo też z powodu przeciążenia pracą w przeddzień święta nie można już było podołać zamówieniom, w rezultacie czego wiele urzędów, banków, szkół i gmachów publicznych pozbawionych było w uroczysty dzień święta narodowego i państwowego oznaki narodowej.

Dlatego zwraca się T. C. L. do wszystkich urzędów, aby wczesnem zgłaszaniem się po nalepki i wywieszaniem ich w oknach, dawały dobry przykład ludziami, a te msamem pomagały instytucji oświatowej w jej ciężkiej pracy nad zbieraniem funduszy na oświatę polską.

Przykład idzie z góry, pamiętajmy o tem. A przykład powinien być tem lepszy i silniejszy, im piękniejszej, ważniejszej dotyczy sprawy.

Nalepki są do nabycia w biurze centralnem Tow. Czytelni Ludowych, Poznań, Ratajczaka nr. 16.

Mordercy prez. Cynarskiego staną przed sądem doraźnym.

Warszawa, 20. 4. (tel. wł.) Sędzia śledczy Zalcberg, prowadził w dalszym ciągu dochodzenia w związku z aresztowaniem morderców s. p. prezydenta Cynarskiego. W najbliższych dniach śledztwo zostanie zakończonę, jak również sporządzony akt oskarżenia. Akta, po załatwieniu tych formalności, przekazane zostaną Sądowi Okręgowemu, jako doraźnemu.

Pogrzeb red. Perla.

Warszawa, 20. 4. (tel. wł.) Wczoraj odbył się pogrzeb redaktora dr. Perla, a wzięło w nim udział około 30.000 ludzi. Pochód żałobny rozwinął się od ulicy Nowowiejskiej, przez Marszałkowską, Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat, i dalej aż do cmentarza żydowskiego.

Za trumną okrytą czerwonym sztandarem z napisem „Niech żyje socjalizm”, szły delegacje z całej Polski, z 64 sztandarami i 52 wieńcami. W pierwszych szeregach prócz rodziny kroczyli: główny komendant policji pułkownik Maliszewski, komendant miasta, generał Rozeń, reprezentant Marszałka Piłsudskiego major Prystor, marszałek Rataj, b. premier Skrzyński, liczni posłowie i senatorowie, przedstawiciele rządu, wojska, świata literackiego i dziennikarskiego, oraz liczne rzesze robotnicze.

Kaszubi w Warszawie.

Warszawa, 20. 4. (tel. wł.) Wczoraj przybyła do Warszawy wycieczka Kaszubów, składająca się z 70 osób starszych i młodszych, mieszkańców naszego wybrzeża. Na dworcu powitani ich przedstawiciele Ligi Morskiej i Rzeczej, która wycieczkę zorganizowała, przedstawiciele wojska, społeczeństwa i młodzieży. W krótkich słowach na przemówienia, odpowiedział jeden z członków wycieczki.

KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa 20. 4. o 8 w. występ Jadwigi Smorskiej „Orzeł czy reszka”.
Czwartek, 21. 4. o 8 wiecz. drugi występ Jadwigi Smorskiej „Orzeł czy reszka”.

Z ZYCIA TOWARZYSTW.

„Halka“. Lekcja śpiewu odbędzie się dziś, w środę i jutro w czwartek, o 8-iej w lokalu p. Jarnatha, zaś w piątek próba generalna o godz. 8 w Kasynie Cywilnym, przy ulicy Gdańskiej. Wszystkich członków czynnych uprasza się o gremjalne przybycie na powyższe lekcje przedconcertowe.

Baczność Echści! Lekcja śpiewu w środę, 20 bm. o godz. 8 wiecz. w szkole Wydziałowej Męskiej przy ul. Konarskiego 7. Komplet wszystkich czynnych członków konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. Zebranie plenarne w środę, 20 bm. w hotelu Lengninga o godz. 20-tej Na porządku dziennym interesujące i niezwykle ważne szczegóły m. in. wykład kol. Romańskiego. Goście i sympatycy mile widziani. Obecność wszystkich członków konieczna.

Towarzystwo Kupców Detalistów, branży spożywczej. Zamówienia oraz gotówkę na cukier, smalec, dotychczasowe różne mydła, proszki do prania oraz zapalki przyjmuje do czwartku, dnia 21 bm. i udziela informacji Bank Ludowy, Stary Rynek 11, tel 938 oraz sekretarjat, tel. 1235.

B. T. C. Zebranie plenarne dziś, w środę, o 8-iej wiecz. w Resursie Kupieckiej Sympatycy sportu kolarskiego mile widziani.

Baczność Lokatorzy! Zebranie Powszechnego Związku Lokatorów i Sublokatorów w piątek, dnia 22 bm. o 7-iej wieczorem w „Ognisku“. Biuro nasze otwarte tamże od godz. 9—12 przed poł. i od 3—5 popoł. codziennie prócz niedziel i świąt.

Stow. Młod. Polek „Zorza“ urządza w czwartek, 21 bm. zebranie plenarne. O liczny udział prosi zarząd. Lekcja śpiewu odbędzie się w piątek, dn. 22. 4. 1927 r.

Zebranie Tow. Pomocników Fryzjerskich odbędzie się w środę, 20 bm. o godz. 8-iej w lokalu p. Müllera. Plac Piastowski. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

Tow. Czeladzi. Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w środę, 20 bm. w Domu Czeladzi. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie wszystkich członków.

Zebranie miesięczne Związku Marynarzy oddział Bydgoszcz, odbędzie się w czwartek, 21 bm. o godz. 7.30 w Resursie Kupieckiej, ul. Jagiellońska. Z powodu bardzo ważnych spraw prosi o liczne i punktualne przybycie członków zarząd.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Zebranie Związku Szolców w środę, 20-go bm. o godzinie 7.30 w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego 1. O godzinie 7-iej posiedzenie zarządu w sprawie biura pośrednictwa pracy, na którym będą również obecni członkowie zarządu okręgowego.

Zebranie Związku Właścicieli Auto-Dorożek w czwartek, 21 bm., wiecz. o 8-iej w „Harmonji“ przy ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku obrad ważne sprawy m. in. sprawa rejestracji i badania dorożek samochodowych w Bydgoszczy. Obecność wszystkich członków konieczna.

ZEBRANIE CHRZĘŚC. Z. Z. FILJI METALOWCÓW w piątek, dnia 22 bm. o godz. 6-iej wiecz. w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad referat drh. A. Gołąbka o sprawach organizacyjnych.

ZEBRANIE CH. Z. Z. FILJI „KABEL“ w piątek, dnia 22 bm. popołudniu o godzinie 3-iej w „Ognisku“, ul. Jagiellońska 71. Bardzo ważne sprawy, udział wszystkich członków (pracujących i bezrobotnych) konieczny.

ZEBRANIE ZARZĄDU OKRĘGOWEGO CH. Z. Z. w sobotę, dnia 23 bm. wiecz. o godz. 6.30 w sekretarjacie ul. Dworcowa 2. Obecność wszystkich członków konieczna.

(—) K. Kaldowski, prezes.

„Kto wygrał w loterii?“

W drugim dniu ciągnięcia I. klasy XV państwowej loterii klasowej, główne wygrane padły na numery następujące:

- Po 300 złotych na n-ry 37903 99145.
- Po 200 złotych na n-ry 5242 24070 50013.
- Po 150 złotych na n-ry 10166 18318 27506 46252 56831 72465 90208 91961.
- Po 125 złotych na n-ry 1206 2769 4259 5968 7853 10818 17608 17904 18602 19618 22167 22562 27795 29207 34775 37617 42926 52514 53414 53889 55681 59219 60311 63450 70557 71421 72231 79523 88023 88634 89095 98348 99128 100682 101123.

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 19 kwietnia 1927 roku.

PAPIERY PROCENTOWE

3 1/2—4% Poznańskie oblig. prowinc. ze stemplem skarowym polskim 45,—
8% dolarowe listy Pozn. Ziem. Kred. 93—93 1/2% (za 1 dolar. 24,—
6 proc. zbożowe Pozn. Ziem. Kredyt. 58,—
5 proc. Pożyczka premj. serja II. (za sztukę 5,— dol.)

AKCJE BANKOWE

Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VIII em 9,50
Bank Przemysłowców I—II em —2,35—2,50
Bank Związku Spółek Zarob. I—XI em. 19,50
Bank Ziemiański I—V em. 4,—

AKCJE PRZEMYSŁOWE

Arkona I—V em. 4,—
Browar Krotoszyński 23,—
Brzeski — Auto I—III em. 10,—
Cegielski H. I. em. 45,—
Goplana I em 13,—
Hartwig C. I em. 53,—
Hartwig Kantorowicz I—II em. —6,50
Herzfeld Viktorjus I em. 59,—60,—
Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em. 105,—
110,—
Dr. Roman May I—V em. 94,—95,—
Papiernia Bydgoszcz I—IV em. 1.65—1,75
Piechcin Fabr. Wapna i Cement. I em 8,—
Piłtno I—III em. —0,25
Pozn. Spółka Drzewna I—VII em. 1.30—1,35
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup. 23,50
24,—

Wisła, Bydgoszcz I—III em. 13,—
Wytownia Chemiczna em. 1.30—1,35
Zjedn. Brow. Grodzkie I—IV em. —2,20

Bank Polski płacił dnia 20 kwietnia za:

dolary amerykańskie	8,98
funtów szterlingów	43,25
franki szwajcarskie	171,33
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	210,73
guldeny gdańskie	172,33
szylingi austriackie	125,29
liry włoskie	44,36

— Wartość 1 grama czystego złota została na dzień 20. kwietnia ustalona na 5 zł. 93,51 gr.

Baczność, Inwalidzi!

Legja Inwalidów Wojsk Polskich, oddział w Poznaniu, donosi wszystkim swym członkom oraz inwalidom armji zaborczych, którzy służyli w wojsku polskim, że biuro Legji znajduje się obecnie w Poznaniu przy ul. Łakowej 18 front, z bramy na lewo, u kol. St. Pawlaka, telefon 17-77 i czynne jest codziennie od godz. 9—13 i od 16 do 19 wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Jednocześnie zawiadamiamy, że mogą inwalidzi zgłaszać się w sprawie uzyskania koncesyj monopolowych wódczanych i tytoniowych, oraz osiągnięcia pożyczki do sumy 1500 zł. Bliższych informacji, tudzież wszelkich rad i wskazówek udziela się osobiście i piśmiennie.

Pozatem donosimy, że wydajemy jednodniówkę p. t. „Życie Inwalidzkie“ w nakładzie 5000 egz., w której będzie zamieszczony całokształt życia inwalidy armji polskiej, tudzież artykuły o znaczeniu i działalności Legji Inwalidów Wojsk Polskich. Jednodniówka ukazuje się w sprzedaży w dniu 30 bm. Inwalidzi, którzy chcieliby się zająć zbieraniem ogłoszeń dla jednodniówki i jej sprzedażą, zechcą się zgłaszać jak najrychlej do biura. Jednocześnie prosimy P. T. kupców i przemysłowców o poparcie naszej inicjatywy i nieodmawiania naszym akwizytorom zleceń ogłoszeniowych o swych przedsiębiorstwach.

Zarząd Oddziału Legji Inw. W. P.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

J. Szm. Chylonja. Jeżeli w tej sprawie będą powzięte poważniejsze kroki, to niezwłocznie ogłosimy.

„Stały abonent“. Tylko 10% pełnej wartości 166 zł., t. j. 16,60 zł.

J. Z. Tezew. Prosimy o podanie bliższych danych.

Stan wody w Wiśle dnia 20. kwietnia rano: Zawiesność 2,60 Warszawa 3,37, Płock 2,70, Toruń 3,78, Fordon 3,81, Chelmno 3,75, Grudziądz 4,05, Korzeniewo 4,45, Piekło 4,60, Tezew 4,44, Einlage 2,70, Schiewenhorst 2,38. Na środkowej i dolnej części Wisły woda opada. Z powodu podniesienia się stanu wody pok Krakowem, spodziewać się należy dalszego przyboru wody na całej Wiśle.

Napisowy wiersz tusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo — i, w, z, a = każde stanowi słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej

Dla poszukujących posady 20% zniżki — Drobną ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9 przed południem.



Wózki dziecięce w wielkim wyborze po cenach korzyst. poleca **F. Kreski Gdańska 7.**

6 pocztówek duże zdjęcie 3 zł poleca „Wiol“ Sienkiewicza 44. F-4219

Ogłaszajcie!!! w Dzienniku Bydgoskim.

SPRZEDAŻ

Wytownia konfektów dobrze zaprowadzona, z telefonem i kompletnym urządzeniem w obszernych ubikacjach jakoteż dużo form czekoladowych, marepanowych, i cukrowych bardzo tanio na sprzedaż. Of. do filij Dzienn. Bydg. Dworcowa 2, pod „Gotówka“. (F-4236)

Kamienica 2-piętrowa z piekarnią w centrum miasta za 30 tys. zł. sprzed. biuro Centralne Dworcowa 69., Nowakowski. (F-4232)

Skład kolonialny z towarami i wolnym 2 pokojowym mieszkaniami do oddania. Of. do Dz. Bydg. pod „Korzystnie 20“. (9002)

Rower damski z wolnym biegiem na sprzedaż. Foto „Jannina“, Dworcowa nr. 95. F-4218

LEKCJE

Młoda panienka szuka nauczyciela polskiej korespondencji handlowej. Of. pod „Nauczyciel“ do Dz. Bydg. (8988)

KUPNA

Kupię maszynę do kręcenia lodów i maszynę do kręcenia rignaldów. Wiadomość J. Kulpiński, ul. Sniadeckich 5, piekarnia. (F-4238)

POSADY WOLNE

Służąca umięta bardzo dobrze gotować, znająca się doskonale na praniu i prasowaniu potrzebna od 1. maja do dwojga osób w Bydgoszczy. Pierwszeństwo mają z dworu. Do pomocy jest pokojowa. Zgł. do Dzienn. Bydg. pod „Uczciwa i chętna“. (8964)

Kantorzystka

władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim potrzebna zaraz. Herbert Matthes, Fabryka mebli Garbary 20. (8990)

Dzielną szlifierz marmuru lub młodszy kamieniarz zaraz potrzebny. E. Nussbaurer, Chojnice, ul. Mickiewicza 9. (8994)

POSADY POSZUKUJĄ

Szukam posady jako samodzielna fotografistka w Bydgoszczy albo pozamięscem. Zgł. Błaszkiwiczówna, ul. Uroczna 11. (F-4235)

Kołodziej

czeladnik, z długoletnią praktyką, z dobrimi swiarcetkami poszukuje pracy zaraz lub później. Łaskawe zgł. do agentury Dz. Bydg. Chelmno. Kiosk. (8982)

POKOJE

Pokój dobrze umebl. z osobnym wejściem zaraz lub od 1. V. do wynajęcia. Kujawska 26, Jeziński. (8950)

Pokój umebl. (mały) do wynajęcia. Cieszkowskiego 14, parter lewo. (F-4217)

Pokój umebl. z osobnym wejściem dla panów od 1. 5. do wynajęcia. Grodzka 4. (F-4234)

Pokój skromnie umeblowany wynajmę zaraz. Ul. 3-go Maja nr. 30, druga brama, III piętro. (8934)

Młode małżeństwo poszukuje próżnego pokoju. Oferty z fotografią pod „Próżny“ do Dzienn. Bydg. (8998)

Pokój

od wynajęcia zaraz lub później ul. Dworcowa 68, II pr. lewo. (F-4212)

RÓŻNE

Kawiarnia Zaczise ul. Sniadeckich 2, (2-gi dom od Gdańskiej) poleca od godz. 8 śniadania 60 gr., od godz. 12—4 obiady wybor. z 3 dań 1 zł., od godz. 6—12 kolacje z 2 dań 1,20 zł. Spejalność: Żur kujawski z kielbasą, kiszka po warszawsku, grochówka z wędzonką, bigos myśliwski, pierożki leniwe ze śmietaną oraz wszelkie inne potrawy mięsne i jarskie. Uwaga! Za obsługę nie dolicza się. (9604)

„Matrymonjum“

(trzeci rok istnienia), największe w Polsce Biuro Pośrednictwa, co miesiąc doprowadza do skutku nie mniej jak 50—80 małżeństw. Na każde listowne zgłoszenie natychmiast wysyła się kilkadziesiąt stosownych ofert, szczegółowe informacje i fotografie pragnących wyjść zamaż lub ożenić się osób. Kto niema znajomości, a chciałby się ożenić, niech z całym zaufaniem zwróci się do Administracji „Matrymonjum“, Warszawa, ul. Nowogrodzka 36; ściśle dyskrecją zapewniona. Warunki przystępne; wybór olbrzymi. (8992)

Wdowiec

bezdzienny, z zawodu młynarz, posiadający 4 tys. zł gotówki, poszukuje osoby celem ożenku. Posiadająca wyprawę i 2—3 tysięcy zł lub wżeni się w interes, młyn lub gospodarstwo. Of. pod „W. B.“ do filij Dzienn. Bydg. Dworcowa 2. (F4216)

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc maj 1927 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na Dziennik Bydgoski za maj 1927 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1927.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na miesiąc maj 1927 za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwif pocztowy.

Zł

tytułem przedpłaty na Dziennik Bydgoski za maj 1927 odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

..... dnia 1927.

podpis:

Kino „Kristal” Nieodwołalnie ostatnie dwa dni (środa i czwartek)
Rudolf Valentino „Syn Szeika” z jego uroczą partnerką Vilma Banky
Wielki nadprogram. 8993

Początek o godzinie 6.45 i 8.45 w jego ostatnim przedśmiertnym obrazie pod tytułem: „Syn Szeika”

Przełarg przymusowy.

Dnia 23 kwietnia 1927 r. o godz. 12-tej w połud. będą sprzedawać w Osleku u p. Langnerowej w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającym następujące przedmioty:

2 kanapy pluszowe, 1 biurko męskie, 2 fotele, 1 kredens i bufet dębowy oraz jedną maszynę do szycia. (9000)

Rajewski, komornik sądowy w Wyrzysku.



Każda gospodyni może mieszkanie swoje farba i lakierem sama upiększyć

Fr. Bogacz
w Bydgoszczy

Dworcowa 94 ma wszelkie farby i lakiery w najlepszych gatunkach po bardzo korzystnych cenach stale na składzie i służy chętnie poradą fachową.

PIANINA

własnej fabrykacji poleca w eleganckim, modnym, krzyżowym wykonaniu, z najlepszym repetycyjnym mechanizmem, po przystępnych cenach na odpłatę do 18 miesięcy z długoletnią gwarancją.

Zastępstwo słynnych zagranicznych firm.

B. SOMMERFELD

Zał. 1905 r. Fabryka i hurtownia pianin Zał. 1905 r.

Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 56. Tel. 883 i 918.

Filja: Grudziądz, ul. Groblowa 4. Tel. 229. (427)

Dunlop

opony samochodowe - osiągają największą ilość kilometrów.

Wszelkie wielkości na składzie.

E. Stadie Automobile

Bydgoszcz, ul. Gdańska 160
Tel. 1602 - adr. tel. Motosta.

7147

Uzdrowisko nasze w Międzychodzie

w pobliżu lasu i jeziora, tuż przy kąpieliskach miejskich, sprzedamy z całkowitem urządzeniem lub bez, Pokoi 39. System korytarzowy. Ogrzewanie centralne.

Zakład Ubezpieczenia Urzędników Prywatnych w Poznaniu. (8924)

Złom żelazny

kupuje stale odlewnia żelaza

F. Eberhardt

Sp. z o. p. 6630

Konwie do mleka
w najcieńszym pocynowanym wykonaniu, wyrobu: Arkona, Sielca i Olkusz
10 litrowe 15
20
Prosimy zażądać oferty. (8497)
F. Kreski
Bydgoszcz.

Wczesne sadzonki warzywne
bardzo piękny towar
szpragi, truskawki, krzewy i t. d.
poleca
Robert Böhme,
T. z o. p.
Bydgoszcz,
ul. Jagiellońska 57.
Tel. 42. (8332)

Zakup i sprzedaż złota, srebra
oraz wszelkich artykułów w ten zakres 3492] wchodzących.
Henryk Kaszubowski
zakład zegarm. - złotniczy
Długa nr. 26.

Baczność!
Złoty bokser
(suczka) zaginął, za wynagrodzeniem do oddania
Olszewski,
ulica Chocimska nr. 9.
(F-4203)

Farby cementowe!
Polecam w wszelkich odcieniach, trwałość na światło i cement gwarantowane. (8267)
Witold Wyszynski
Pierwsza Poznańska
Fabryka Farb,
Poznań - Staroleka,
Tel. 5575 i 2898.
Rok założenia 1913.

Polecam swoje wyroby
w wielkim wyborze i po najtańszych cenach!

Specjalność:

Albinadyktyńka à la Benedyktyńka

Likier gorzki **Koronówka** Regulator żołądka

Curaçao orange — Wiśniówka — Wypalanki
Jamaica Rum — Wódka Czysta
WINA krajowe i zagraniczne (8697)

Albin Kopecki - Koronowo

POSADY
Studniarz
Poszukuję od 1 maja 1927 r. dzielnego podróżującego z kaucją, zaprowadzonego na Pomorzu. (Samochód będzie stawiony do dyspozycji). Tylko piśmienne oferty z fotografią, świadectwami i podaniem pensji uprasza: **B. Thiel, Tuchola, Fabryka Cukierków Czekoladek.** (8721)

potrzebny natychmiast. Kowal otrzymuje pierwszeństwo. 8969

Jabłoński, Chelmski,
ulica Kolejowa nr. 7.
Tel. 151.

Poszukuję zaraz 5 do-
brze wykwalifikowa-
nych (9001)

pomoeników malarskich i dwóch robotników młodszych.
Józef Leugear
mistrz malarski
Starogard,
ul. Kanałowa nr. 9.

Dziewczyny
do prac domowych, naj-
chętniej które pracowały
w restauracji, kawiarni
mogą się zaraz zgłosić do
Wielkopolski Grudziądz.

Poszukuję od 1-go maja b. r. dzielnego i sumiennego
pomocnika
z branży żelaza do prowadzenia składnicy. —
Reflektuje się na pierwszorzędną siłę. Zgłoszenia
Hurtownia Emalii „Orianda”
St. Stawiski, Bydgoszcz, Kościuszki 13. (8937)

Potrzebna zaraz starsza doświadczona
ekspedjentka
z branży i długoletnią praktyką.
Zgłoszenia z dołączeniem życiorysu, odpisami świadectw oraz fotografią przyjmuje
ROMAN LEWANDOWSKI
Specjalny magazyn wykwiłtn. artykułów męskich
Bydgoszcz, ul. Gdańska 8. (8977)

Dancing
codziennie od godziny 8 wieczorem
w Restauracji przy hotelu „Boston”
ul. Dworcowa 7a — Telefon 340
— Rendez-vous elity bydgoskiej — 8986

PIEGI, żółte plamy, opaleniznę
gwarantują aptekarza Jana Gadębuscha
„Axela” krem i mydło
SPRZEDAŻ DETALICZNA I HURTOWA
M. Górecki, Bydgoszcz, Pomorska 8
Telefon 43. (8715)

Największy wybór (8686)
instrumentów muzycznych
smyczkowych i dętych również man-
dolin, gitar i t. d. oraz strun i przy-
borów do tychże poleca firma fachowa
Stanisław Niewczyk
skład i pracownia instrumentów muzyczn.
Bydgoszcz, ul. Gdańska 147.
Specjalność: budowa i korektura instrumentów muzyczn. smyczkow.

Ericsson
Polska Akcyjna Spółka Elektryczna
Warszawa - Aleje Ujazdowskie nr. 47
Łódź - Ulica Piotrkowska nr. 79
Dostarcza
urządzenia telefoniczne
wszelkich systemów.
Specjalność: automaty.
Najkrótszy termin dostawy. (8947)

Węgiel
na najkorzystniejszych warunkach także handlarzom dostarcza (8995)
H. Hannig i Ska, Katowice, ul. Moniuszki 3.
Agenci poszukiwani.

Enzymalt
nowy znakomity środek dla prze-
mysłu piekarskiego, podnoszący
wybitnie jakość pieczywa.
Wyrabia:
Browar Krak. Jana Götza
Kraków, ul. Lubicz 17.
Przedstawicielstwo:
SPÓDZIELNIA PIEKARSKA
1366, Dworcowa 31a.

Trzcinę sufitową
z ocynkowanym drutem wyrabia i poleca wago-
nowo i jednostkowo (8492)
Mechaniczna Fabryka Wyrobów Trzciniowych
WŁ. LUTOMSKI, Inowrocław.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski”

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadthagen Bank Ludowy. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.